

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO  
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz przesyłką poczt. wynosi:  
W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.  
W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.  
W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemiec: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.  
We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.  
Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Prze-  
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,  
ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii  
Weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa  
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-  
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
Numer pojedynczy kosztuje w miej-  
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabowski.  
— Wet. pow. Zygmunt Markowski. — Prof. Dr. Kazimierz Panek.



## Andrzej hr. Potocki

Namiestnik Galicyi,

c. k. tajny Radca i Podkomorzy, kawaler orderu  
złotego Runa, członek dziedziczny Izby Panów, etc.

zmarł dnia 12. kwietnia b. r. w 47-ym roku życia  
wskutek zbrodniczego zamachu.

## Nieco z praktyki

podał

FRYDERYK FRIED

c. k. starszy weterynarz powiatowy w Przemyślu.

### Przyczynę do kazuistyki zaccadzenia u bydła.

Zaccadzenie u bydła, a właściwie otrucie tlenkiem węgla (CO), który przy zaccadzeniu jest czynnikiem trującym, wogóle dość rzadko się zdarza, z wyjątkiem wypadków obserwowanych przy pożarach, stajen zwykle nie opala się. To też niżej podane zdarzenie uważam za godne wzmianki.

Przed kilkoma tygodniami padło ofiarą otrucia tlenkiem węgla w Błozwi w powiecie Staro-Samborskim 30 sztuk bydła opasowego. Wywiady przeprowadzone na miejscu przez kol. Albrechta, a następnie przezemnie wykazały następujące ciekawe szczegóły:

W stajni opasowej, w której stało 36 wołów i 3 krowy, pewnego piątku wieczorem, kiedy szafarz starozakonny udał się na szabas do domu, a pastuch, korzystając z jego nieobecności, uczynił to samo, rozlutowała się u powały wisząca lampa i spadłszy na podściółkę, rozlała się i zapaliła leżącą tamże mokrą płachtę i wilgotną słomę. Gdy po dwóch godzinach powrócił pastuch, słyszał on już zdaleka przeraźliwe ryczenie bydła, a otworzywszy stajnię ujrzał dym. Zamiast zająć się ratunkiem zatrzasnął z przestachu drzwi i uciekł do wsi, wołając o ratunek. Nim ludzie się zbiegli, minęło około  $\frac{1}{2}$  godziny, a gdy stajnię otworzono, znaleziono 3 krowy i 14 wołów już nieżywych, zaś resztę bądź to leżącą bezprzytomnie, bądź to chwiejącą się na nogach, wymiotującą i kaszlącą. Z chorych sztuk zaledwie 9, którym kol. Albrecht puścił krew, dało się uratować, 13 zaś musiano trzeciego dnia dorznać, ponieważ stan chorobowy ciągle się pogarszał. U chorych sztuk zauważono znaczne rozszerzenie żreńnicy, przyspieszenie tętna, oddechu, mierne podwyższenie ciepłoty, suchą śluzawicę, wyciek śluzowy z nozdrzy i drżenie na całym ciele. Jedna z padłych krów okazywała objawy poronienia, gdyż z pochwy jej wystawały już nóżki niedonoszonego płodu. Mięso i wnętrzności z 14 padłych sztuk zakopano, zaś z 13 dorzniętych sztuk, które zaraz wypatroszono, przywieziono do Przemyśla. Zbadanie tychże wykazało charakterystyczną dla otrucia tlenkiem węgla jasno czerwoną, płynną krew z licznymi jasno czerwonymi wybroczynami na osierdziu i w innych organach. Badanie mikroskopowe krwi nie wykazało nic nieprawidłowego. Badania spektroskopem\*) niestety — dla braku

\*) Badanie spektroskopem daje rezultat najpewniejszy z powodu powstawania widm absorbejnych po dodaniu środków redukujących (siarczek amonowy) albo sinku potasowego. Mniej pewny wynik daje analiza chemiczna przez dodanie sublimatu, względnie chlorku wapna, albo siarczanu miedzi.

takowego — przeprowadzić nie można było. Mięso i kawałki wewnętrzności poddane próbie gotowania nie zdradzały żadnej specjalnej zmienionej woni, owszem rosół i mięso, które miały swój charakterystyczny przyjemny zapach zarówno mnie jak memu koledze tak i dozorcóm smakowały.

Wypadek jest potwierdzeniem znanego faktu, jak niebezpiecznym jest, gdy wilgotna słoma się tli, przyczem, podobnie jak przy tleniu się węgla w otwartych naczyniach, tlen dla braku przewiewu w niedostatecznej ilości dochodzi.

Quo ad carnem, mamy w tym wypadku, w którym sprzedano ogromną ilość mięsa — gdyż równocześnie z 13 opasowych wołów — dowód, że o ile po rzezi następuje natychmiast wypatroszenie, mięso jest do konsumcyi zupełnie przydatne.

Nie wątpię, że prof. Ostertag, który w innych razach bardzo ostro ocenia przydatność mięsa do konsumcyi, ma zupełną słuszość, twierdząc, że w wypadkach nawet śmierci zwierząt z powodu uduszenia lub otrucia mięso tychże nadaje się do konsumcyi, jeśli zwierzęta były przed śmiercią zupełnie zdrowe i dzięki natychmiastowemu wypatroszeniu odpadł moment piętnujący padłe zwierzę jako ścierwo. Twierdzenie to w danym masowym wypadku naturalnie może mieć tylko wartość teoretyczną, gdyż mięso takie, jako zawierające wiele krwi, zbyt szybko ulega zepsuciu, a nadto — o ile by się rozchodziło o sprzedaż takowego — liczyć się musimy z wstrętem istniejącym w naszym kraju przeciw mięsu z sztuk padłych i z oburzeniem, jakie by fakt sprzedaży takiego mięsa wywołał.

## Przyczynek do porównawczej oceny sposobów oczyszczania odpływów rzeźnianych.

Podał

**JAN KISZKEL**

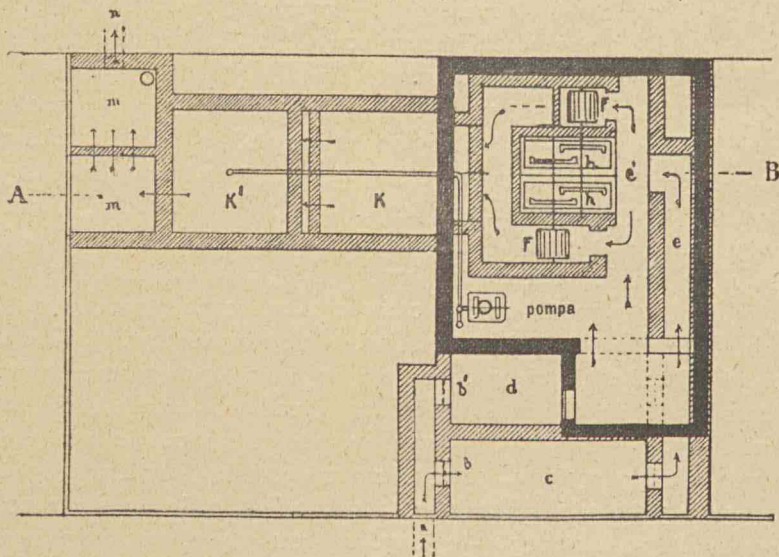
lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

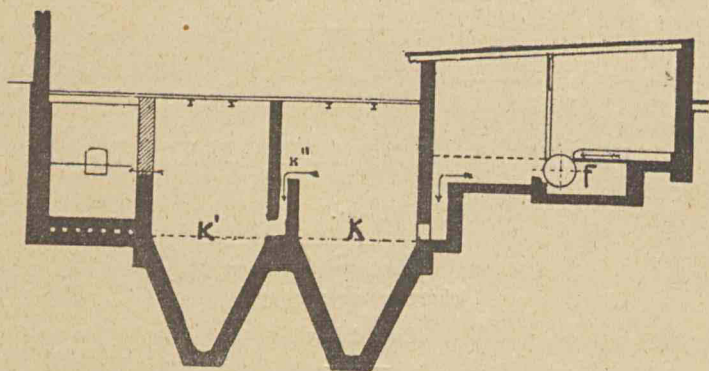
Dla mechanicznego klarowania ścieków za pomocą zwykłego odstawiania w studniach klarujących i dalszego pozatem chemicznego oczyszczania, stosowane są najróżnorodniejsze, skomplikowane, systemy, polegające na jednej i tej samej zasadzie, a różniące się tylko w szczegółach urządzenia oddzielnych części. Według systemu Nahn-sen-Müller'a, zastosowanego w bardzo wielu rzeźniach niemieckich,

kombinowane mechaniczne i chemiczne oczyszczanie ścieków rzeźnianych uskutecznia się zapomocą urządzeń wskazanych na rysunku 3 (A i B).

Ścieczyny rurą (a) spływają do klarującego basenu (c). Przy przepływie przez siatki (b) zatrzymują się większe cząstki zawieszone, jako to — skrawki tkanek, części roślinne i t. d., w basenie



Rys. 3 A. Rzut poziomy urządzenia Nahnsen-Müller'a.



Rys. 3 B. Rzut pionowy urządzenia Nahnsen-Müller'a do mechanicznego i chemicznego oczyszczania ścieczyny rzeźnianych.

zaś (c) następuje zupełniejsze osadzenie się ciał znaczniejszych i cięższych. Gdy basen (c) się wypełni, ścieczyny spływają do zapasowego basenu (d), przechodząc przez siatki (b'). Po uwolnieniu się w basenach od części bardziej ważkich, przez odkryty kanał (e) wody skierowują się do oddziału chemicznego oczyszczania (e'),

gdzie ściekają do czerpaków (F), osadzonych na obracających się równomiernie osiach, do których przytwierdzone są również czerpaki (h), przeznaczone do czerpania, przygotowanego obok w specjalnych rozerwoarach, odczynnika. Wspomniane czerpaki (F i h) umieszczone są w ten sposób, że przy obracaniu się ich, na każdą określoną porcję wód przypada zawczasu ściśle określona ilość odczynnika, który, podług systemu Nahnsen-Müller'a składa się z wapiennego mleka, siarczanu glinu i kwasu krzemowego. Zmieszane z odczynnikiem w odpowiednim stosunku ścieczyny skierowują się do płaskiego zbiornika, skąd ściekają do klarującego basenu (K), w którym następuje pierwsze klarowanie.

Po osadzeniu się tu części zawieszonych i organicznych przez odpowiedni zlew (Rys. 3 B.—K'') ścieki spływają do drugiego basenu K', gdzie następuje ostateczne osiadanie i klarowanie.

Z basenu (K') ścieki przechodzą przez filtry ze żwiru (m) i wstępują do właściwych zbiorników, skąd kierują się już do kanału odpływowego (u).

W miarę gromadzenia się w basenach (c, d, K, K') namułu wy pompowuje się on za pomocą urządzonej w oddziale chemicznym pompy parowej. Czerpaki przeznaczone dla mieszania ścieczyn z odczynnikami poruszane są siłą pary.

Podczas oczyszczania ścieczyn w sposób powyżej opisany t. j. przy pomocy mleka wapiennego, siarczanu glinu i kwasu krzemowego skład chemiczny ścieczyn rzeźnianych zmienia się według badań König'a w sposób następujący:

a) ilość zawieszonych ciał nieorganicznych zmniejsza się z 152,5 do 40,1, organicznych z 1101,5 do 12,5 zaś azot w ostatnich z 87,5 do nieznaczných ledwo śladów;

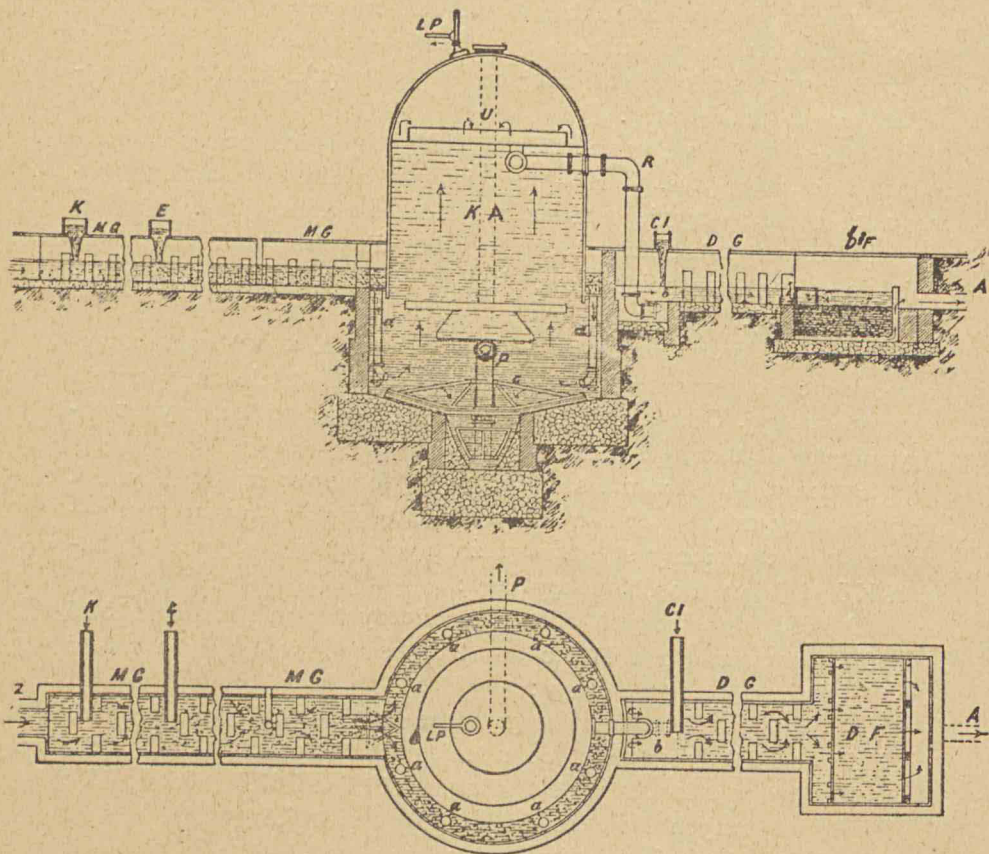
b) ciała rozpuszczone: organiczne z 1320 do 69,5, azot ich z 171,7 do 12,9, potrzebny do utlenienia ich tlen z 547,2 do 68, kwas fosforowy z 32 do śladów, potas z 117,7 do 67,5, ogólna ilość ciał nieorganicznych zwiększa się z 660 do 1097,5, wapno zaś ze 110 do 325 miligramów na litr ściekających wód.

Woda w ten sposób oczyszczona jest przeźroczystą, pozbawioną niemiłego zapachu; pozostawiona przez czas dłuższy na powietrzu nie zmienia się i nie gnije.

Nie zadowolono się jednak z osiągniętych w ten sposób przy oczyszczaniu wód ściekowych wyników i zaczęto poszukiwać nowych, ulepszonych sposobów, przy czym zwracano uwagę, aby wszelkie do oczyszczania ścieczyn urządzenia zajmowały, o ile można, najmniej miejsca. W tym celu firma Wilhelma Rothe & Co. w Niemczech zaproponowała dzwon pneumatyczny systemu Röck-

ner'a, z zastosowaniem do chemicznego oczyszczania wapna i chlorku magnezowego.

Działanie dzwonu pneumatycznego przy mechanicznym klarowaniu ścieczyn okazało się nader zadowalniającem, lecz za to chemiczne oczyszczanie nie dało pożądanych wyników, wskutek czego w ostatnich czasach Degener zaproponował zastosować w tym celu miąż węglowy (proszek).



Rys. 4. Pompa powietrzna Rœckner'a do oczyszczania wód ściekowych, połączona z urządzeniem oczyszczania na drodze chemicznej — przedstawiona w rzucie pionowym i poziomym.

Obecnie w wielu miejscowościach Niemiec firma R o t h e & C o. zaprowadziła już w rzeźniach do oczyszczania ścieczyn odpowiednie urządzenia według następującego sposobu (Rys. Nr. 4).

Pierwotnie w oddziale, który na rysunku nie jest przedstawiony, odbywa się za pośrednictwem systemu siatek oczyszczanie ścieczyn od większych, grubszych, substancyj, zawieszonych, poczem ścieczyny spływają do zakrytego kanału (MG), gdzie początkowo (K) dodaje się

proszek węgla brunatnego a następnie, w dalszym ciągu (E) słaby roztwór soli siarkanu miedzi. Na metr sześcienny wody ściekowej dodaje się zazwyczaj 1—1,5 kg. proszku węglowego i 200—300 gr. siarkanu miedzi i domieszka ta w określonej proporcji i w odpowiednim rozcieńczeniu skutecznie się sposobem mechanicznym, za pośrednictwem specjalnych przyrządów, ustawionych w oddziale do oczyszczania.

Podczas przepływu przez kanał (M. G.) ścieczyny za pomocą urządzonych w kanale przegródek, zostają dokładnie zmieszane z dodanymi odczynnikami, poczem systemem rur (a, a) spływają one do klarującej studni, głębokość której nie przewyższa zazwyczaj 4—6 metrów, stosownie do ilości podlegających oczyszczaniu wód ściekowych. Studnia ta przykrywa się żelaznym dzwonem (K. A), dolna, otwarta, część którego pogrążoną jest w ściekający do studni płyn, górna zaś część, zakryta kopułowato, za pomocą specjalnej rury (L. P.) łączy się z pompą pneumatyczną.

Przy wydalaniu za pomocą pompy powietrza z dzwonu (K. A.) woda ściekowa napełniająca studnię, zmieszana z odczynnikami, stopniowo i równomiernie wznosi się do góry, przyczem następuje zupełne osiadanie na dno studni części pozostających w stanie zawieszenia.

Oczyszczona (sklarowana) w ten sposób woda, wznosząc się w górnej części dzwonu, spływa do rezerwoaru (U), skąd przez osobną rurę (R), przeprowadzoną wskrosz ścianę dzwonu skierowana zostaje do niżej położonego, niewielkiego zbiornika (b), w końcu zaś przez zakryty kanał odpływa do głównego kanału odpływowego (A).

Chcąc dopiąć zupełnego odkażenia ścieczyn w głównym odpływowym kanale (D. G.) dolewa się jeszcze roztworu chlorku wapna, co skutecznie się mechanicznie za pomocą specjalnego przyrządu (Cl). — Chlorek wapna dodaje się w ilości 2 gramów na 1 metr sześcienny ścieczyn, przyczem za pośrednictwem całego systemu przegródek staramy się osiągnąć gruntowne zmieszanie.

Oczyszczone w ten sposób wody, przed spuszczeniem ich do kanału odpływowego (A), przepuszcza się jeszcze przez filtr kontrolujący (b i F), gdzie dokonuje się ostateczne oczyszczenie. Osiadający na dno przyrządu klarującego (studni) muł (części zawieszony) za pośrednictwem łopaty (C) zgarnia się do znajdującego się pośrodku zagłębienia, skąd za pomocą specjalnej pompy (P) wyciąga się i wywozi na pola.

Oczyszczanie ścieków opisanym sposobem jest obecnie najwięcej pewnym, albowiem, podług badań Proskauer'a, Elsner'a i innych, kwasota zmniejsza się o 65—80%, zawartość azotu o 70—90% i woda ściekowa, w ten sposób oczyszczona, przez dłuższy

nawet czas pozostawiona na otwartem powietrzu, nie gnije. Przy dolewaniu roztworu chlorku wapna, i, na koniec przy przepuszczaniu oczyszczonej już wody ściekowej przez filtr kontrolujący giną wszystkie prawie bakterye i woda pozbywa się swych szkodliwych i niebezpiecznych właściwości.

Sposób ten zasługuje w obec tego wszystkiego na pilną uwagę, lecz nie można pominąć milczeniem, iż jest on dosyć kosztownym i uciążliwym, co szczególnie da się powiedzieć o oczyszczaniu ścieczyn z początku węglem, a następnie za pomocą innych odczynników. Prawda, że przy systemie Rothe Degener'a można ograniczyć się do stosowania jedynie samego tylko dzwonu do mechanicznego klarowania ścieczyn usuwając czasowo lub na zawsze działanie przyrządów i oddziałów, przeznaczonych do spraw chemicznego oczyszczania, lecz w tym razie samo tylko mechaniczne oczyszczanie w dzwonie klarującym nie daje tych wyników, jakie dają się osiągnąć przy równoczesnem działaniu wszystkich części i oddziałów opisanego systemu.

Na korzyść systemu Rothe Degener'a przemawia jeszcze ta okoliczność, że gromadzący się w znacznej ilości przy oczyszczaniu węglem osad nadaje się do celów rolniczych, przy braku zaś w tym względzie popytu, z owego osadu za pomocą umyślnie do tego celu urządzonych pras przygotować można cegielki, zawierające 40—50% składników suchych (stałych); cegielki te używane bywają z korzyścią jako niezłe paliwo.

Różne mechaniczno-chemiczne sposoby oczyszczania wód rzeźnianych, znalazły w wielu krajach szerokie zastosowanie, co da się powiedzieć szczególnie o Niemczech, gdzie obecnie niema prawie już rzeźni, w której nie byłoby w ten lub inny sposób stosowane oczyszczanie ścieczyn przed spuszczeniem ich do wodobiorów naturalnych. Pomijając już większe miasta, nie krępujące się w wydatkach na cele sanitarne, widzimy, że niewielkie nawet miasteczka i osady nie dają się wyprzedzić w tym względzie miastom dużym.

O wiele gorzej sprawa ta przedstawia się w Austrii, gdzie w takim nawet, wszechświatowej sławy miejscu kąpielowem, jakim jest Karlsbad, wody rzeźniane bez wszelakich zachodów i oczyszczania spuszcza się do rzeki Egru. W Rosyi w tym kierunku zrobiono tylko pojedyncze, skromne, próby. O ile wiemy, oczyszczanie ścieczyn rzeźnianych za pomocą mleka wapiennego stosuje się tylko w rzeźni miejskiej w Kijowie, w niektórych zaś rzeźniach, jak na przykład w Jarosławiu (na Wołdze) próbowano stosować zwyczajne filtry piaskowe o działalności, których nic w prasie specjalnej nie donoszono, lecz śmiemy sądzić, że filtry takie muszą zawieść pokładane w nich nadzieje.

(D. c. n.)



Z pracowni farmakologicznej Akademii Weterynaryi we Lwowie.

## Drażnienie kory mózgowej zwierząt niższych środkami chemicznymi.

Prof. Dr. A. Gizelt.

Środki chemiczne, jako bodźce drażniące korę mózgową, wprowadził do fizjologii pierwszy Landois<sup>1)</sup> przez posypanie kreatyną, kwaśnym fosforanem potasowym i osadem moczu ludzkiego kory mózgowej zwierząt ssących otrzymywał mniej lub więcej wybitne drgawki.

Bickel<sup>2)</sup> wywoływał u królików za pomocą taurocholanu sodowego konwulsje, które zniknęły natychmiast po usunięciu półkul mózgowych.

Gallerani i Lussana<sup>3)</sup> próbowali kreatyną drażnić korę mózgową u gołębi. Zwierzęta te okazywały pewien niepokój i wykonywały ruchy maneżowe.

Na podstawie swych badań na zwierzętach zimnokrwistych (żaby) doszedł Guttman<sup>4)</sup> do wniosków, że półkule mózgowe tych zwierząt są zupełnie niepodobne. Bickel<sup>5)</sup> drażnił korę mózgową żab zgęszczoną żółcią, chlorkiem sodowym i kreatyną i również nie udało mu się wywołać żadnych objawów ruchowych. Natomiast wywołał Łapiński<sup>6)</sup> u żab za pomocą kreatyny cały szereg objawów charakterystycznych dla epilepsji.

Doświadczenia ostatnie powtórzyłem i mogłem zawsze przekonać się, że drażnienie kory mózgowej za pomocą kreatyny wywołuje rzeczywiście wyżej wspomniane objawy. Również udało mi się i za pomocą innych środków skutecznie drażnić korę mózgową a mianowicie kwasem szczawiowym i cytrynowym jakoteż ich solami: szczawianem sodowym, potasowym i amonowym, cytrynianem sodowym i litowym. Wyniki doświadczeń przy użyciu tych ciał były dodatnie.

Doświadczenia wykonywałem w następujący sposób:

<sup>1)</sup> Landois. Wiener med. Wochschr. (Nr. 7. 8. 9. 1887).

<sup>2)</sup> Bickel. Action de la bile et de sels biliaires sur le systeme nerveux. (Compt. rend. C. XXIV. 13).

<sup>3)</sup> Gallerani u. Lussana. Erregbarkeit des Hirnrinde auf chem. Reiz. (Deutsch. Med. Ztg. XII. 81).

<sup>4)</sup> Guttman. Über die Unempfindlichkeit d. Gehirns u. Rückenmarkes für chem. u. elektr. Reize. Die Bois u. Reicherts Arch. 1866.

<sup>5)</sup> L. c.

<sup>6)</sup> Łapiński. Über Epilepsie beim Frosch. (Pflügers Arch. LXXIV. 1/2 str. 47.)

Skórę na głowie wycina się w kształcie trójkąta z podstawą ku odnóżom zwróconą i odchyła ku tyłowi. Czaszkę przecina się w linii środkowej małym nożykiem, a następnie kleszczykami kostnymi uskutecznia się otwór wielkości odpowiadającej rozmiarom półkul mózgowych, bacząc przytem by uniknąć krwotoku. Po otwarciu czaszki daje się częstokroć zauważyć powiększenie objętości półkul jakoteż i nieznaczne przekrwienie. Po kilku jednak minutach przekrwienie znika, mózg przyjmuje zabarwienie różowawe i zagłębia się w otwór.

Po dokonaniu odsłonięcia półkul pozostawiam zwierzę przez 10 minut w spokoju.

Dopiero po upływie tego czasu przystępuję do właściwego doświadczenia. Małą łopatką nabieram około 2 cgr. jednego z powyżej wymienionych ciał chemicznych i posypuję niem półkule.

Z tą chwilą zmienia się stan ogólny zwierzęcia i występuje szereg następujących objawów. Bezpośrednio po posypaniu pozostają zwierzęta w spokoju, opuszczają głowę ku dołowi, powieki najczęściej przymknięte, kończyny zbliżone do ciała. Odruch rogówkowy żywy. Łagodnem dotknięciem tępym przedmiotem można jednak powieki przymknąć a zwierzę popada w stan półsnu, w którym odruchy są znacznie obniżone a z którego to stanu budzi się zwierzę samowolnie po pewnym czasie. Nie rzadko udaje się jednej lub obu kończynom tylnym nadać nieprawidłowe ułożenie bez jakichkolwiek ruchów obronnych ze strony zwierzęcia, lub też zwierzę pozwala się ułożyć na boku lub na grzbiecie i w tej pozycji pozostaje przez rozmaicie długi czas.

Po krótszym lub dłuższym czasie (od jednej do kilkunastu minut) otwiera zwierzę nagle powieki, podnosi głowę i przód ciała w górę; niejednokrotnie ociera łapkami przednimi powieki i głowę.

Stopniowo wzmaga się niepokój. Zwierzę wykonywa energiczne skoki, powieki są szeroko rozwarte, oddech przyspieszony, skóra na dotyk bardzo czuła wydziela obficie lub pokrywa się pianą, przyczem zwierzę wydaje krzyk przeciągły.

Potem następuje zazwyczaj na kilka minut spokój, zwierzę staje się osłabione, a ruchy co raz bardziej niezgrabne.

W niektórych wypadkach wykonywa zwierzę ruchy obrotowe w prawo lub lewo, lub też tylko przednia część ciała wykonywa ruch wahadłowy, podczas gdy tylna pozostaje na tem samem miejscu. Zazwyczaj następuje wtedy okres gwałtownych rzutów całego ciała w różnych kierunkach, poprzedzony głośnym przeraźliwym krzykiem; mocz odchodzi silnym strumieniem, a cała skóra pokrywa się pianistym płynem. Tyłne kończyny zostają ku przodowi rzucone

tak, że końce ich palców znajdują się na wysokości głowy; przednie kończyny albo szeroko rozstawione albo zwrócone wprzód układają się jak dłonie błagalne. Z powodu silnego skurczenia mięśni szyi zostaje głowa przyciśnięta do podstawy. Skurcz kloniczny umięśnienia grzbietu nadaje zwierzęciu położenie jak przy tężcu tylnym, przyczem wszystkie kończyny silnie naprężone zwracają się ku górze.

Po przejściu tego okresu następuje okres zupełnej bezwładności, zwierzę wyczerpane pozostaje nieruchome przez kilka minut, widać tylko drganie umięśnienia całego ciała, stopniowo ustępuje napięcie mięśni. W dalszym toku doświadczenia napady wyżej opisane powtarzają się kilkakrotnie w różnych odstępach czasu, każdym razem jednak z mniejszym nasileniem.

W ciągu 15—30 minut zwierzę powraca do stanu prawidłowego, zwłaszcza szybko się to dzieje, jeżeli powierzchnię mózgu starannie oczyścimy fizyologicznym roztworem chlorku sodowego, a zwierzę umieścimy w świeżej wodzie.

Dalsze doświadczenia wykonałem na trytonach (traszka), u których operację skuteczniałem w taki sam sposób, jak u żab.

Po przysypaniu jedną z powyżej wymienionych substancji kory mózgowej pozostają zwierzęta w spokoju, z głową opuszczoną, zamkniętymi oczyma i kończynami szeroko rozstawionymi. Lecz już po kilkunastu sekundach zmienia się zachowanie zwierzęcia: otwiera ono oczy, głowę podnosi i poruszając ją w prawo i lewo wykonywa ruchy wstecz, poczem znów się uspakaja.

W innych wypadkach zauważyć się daje natychmiast po cofaniu się w tył wyginanie i wykręcanie całego ciała, przyczem zazwyczaj głowa i szyja skręca się wzdłuż osi podłużnej na jedną lub drugą stronę. Poruszając się teraz naprzód wykonywa jedną lub drugą kończyną przednią, przy każdym kroku, kilka poruszeń w powietrzu, podnosząc całą przednią część ciała w górę. Grzbiet wygina się ku dołowi. Kończyny tylne rozstawia szeroko, ogon jest esowato zgięty lub śrubowato skręcony; oddechy przyspieszone, pyszczek szeroko rozwarty skóra wydziela silnie, często widać pianę.

Inne zwierzęta doświadczalne poruszają się w kółko lub też wykonywają ruchy wahadłowe, pozostawiając tylną część ciała na tem samym miejscu.

Zazwyczaj następuje teraz okres spokoju. Zwierzęta leżą wyciągnięte na brzuchu lub całe ciało ich jest zwinięte.

Nagle zwierzęta zrywają się, głowę rzucają w tę lub ową stronę, stają się niespokojne i wykonywają energiczne ruchy. Ruchy stają się stopniowo powolniejsze mniej zgrabne, przednie kończyny przyciśnięte do boków ciała, tak że zwierzę tylko tylnymi odnóżami popycha ciało

naprzód; następnie całe ciało wstrząsa się od silnych drgawek, rzuca się w różnych kierunkach, nierzadko obraca się kilkakrotnie na około osi podłużnej.

Po tym napadzie zwierzęta wyczerpane leżą na boku lub grzbiecie. Napady powtarzają się w dłuższych lub krótszych czasokresach, stają się co raz mniej energiczne i ostatecznie następuje zgon. Gdy jednak półkule oczyścimy i zwierzę umieścimy w świeżej wodzie, natenczas rychło wraca do stanu normalnego i przez kilka jeszcze dni pozostaje przy życiu.

Badając pobudliwość kory mózgowej u żab pod wpływem prądu elektrycznego dochodzi Bickel<sup>1)</sup> do wyników ujemnych, mówi on: „Zdaje mi się, na podstawie mych doświadczeń, być pewnikiem, że u żab jest rzeczą niemożliwą elektrycznym drażnieniem powierzchniowych półkul wywołać jakiegokolwiek ruchy mięśniowe“. Nie udaje się rzekomo u żab wywołać konwulsyj za pomocą ciał chemicznych lub prądem elektr. a to wedle mniemania autora z tego powodu, że kora mózgowa zwierząt niższych albo bardzo mało albo w ogóle nie posiada komórek piramidowych i takich dróg.

W przeciwstawieniu do tych wyników wykazują doświadczenia nasze, powyżej opisane, że twierdzenie, jakoby u żaby nie można było wywołać napadów drgawkowych pochodzenia korowego, jest nie słuszne. Przeciwnie drażniąc półkule żab i trytonów ciałami wyżej wymienionymi otrzymuje się typowe konwulsje; napady składają się i okresu utajenia, klonicznych i tonicznych skurczów i z okresu zapadu.

## Streszczenia i oceny.

**J. Wohlmuth** „Thigenol Roche“ (*Thierärztliches Centralblatt* 1908 Nr. 4.).

Tigenol oddał autorowi pożądane usługi u psa w dwóch wypadkach nieżyty przewodu pokarmowego, a to dzięki temu, że działa ściągająco na naczynia i jest środkiem przeciwzapalnym i wstrzymującym fermentację. O wiele szersze jednak zastosowanie znajduje przy chorobach zewnętrznych.

Zachęcony przez pochlebne oceny W. zaczął stosować w swojej praktyce tigenol, mianowicie:

1. Przy wyprysku rumieniowym u psa (*Eczema erythematosum*) także przy ostrym wyprysku pęcherzykowatym (*Eczema vesiculosum*) i przy mokrym (*Eczema madidans*). We wszystkich tych wypadkach stosował na schorzałą skórę 10% glicerynowy roztwór tigenolu. Przy wyprysku przewlekłym stosował tigenol już to sam przez się, już to

<sup>1)</sup> Bickel. Zur vergleichenden Physiologie der Grosshirns. Archiv für die gesamte Physiologie Str. 1907.

w formie 20% maści z wazeliną lub w postaci pasty następującego składu: Rp. Thigenoli 4.00 grm. Zinci oxydati et Amyli aa 3.00, Glycerini et Aquae aa 1.00, Unguent. Glycerini 8.00. Mds. i to bez jakiegokolwiek ubocznego, ujemnego działania. W przypadkach, gdzie stosowano tigenol, zauważono najpierw bardzo szybko ustępywanie świądu. Zdaje się, że działa on bezpośrednio na nerwy obwodowe, obniżając ich czułość.

Przy chronicznym wyprysku redukująca własność siarki zawartej w tigenolu okazała się skuteczną, spłaszczając i ścięszczając zgrubiałe miejsca wypryskowe. Zupełne wyleczenie następowało w ciągu 8—10 dni. Przy wyprysku łojotokowym (Eczema seborrhoeicum) roztwór 10—15% tigenolu w spirytusie okazał się bardzo skutecznym. Jakkolwiek leczenie wymagało w tym razie względnie dłuższego czasu to jednak wynagrodziło się ono przez to, że wypadanie włosów i świąd zupełnie ustały.

2. Przy trądziku i czynności (Acne et Furunculosis) u psa stosowany kilka razy dziennie czysty tigenol w postaci penzlowania doprowadził w świeżych wypadkach do rozejścia.

3. Przy liszaju wyłysiającym (Herpes tonsurans) u psa, po napenzlowaniu kilkakrotnem zajętych miejsc czystym tigenolem, zauważono powstrzymanie szerzenia się łysienia, a w miejscach wyłysiałych wkrótce pojawiał się włos.

Przy zapaleniu skóry (Dermatitis) u psa: zajęte miejsca penzlowano czystym tigenolem. Ból i zaczerwienienie zapalne jakoteż obrzmienie szybko ustępywały. Pacjent odzyskiwał poprzednią wesołość i rześkość, apetyt wracał. Wkrótce następowało wyleczenie i tworzenie się świeżego naskórka.

5. Przy grudzie u koni, stosowany w postaci 10—15% maści albo 10—15% glicerynowego roztworu, tigenol sprowadza pod bandażem nadzwyczaj szybkie i zupełne wyleczenie, kojenie bólu zaznacza się tu najlepiej w tem, że kulawizna, widoczna przed zastosowaniem, całkiem ustąa i zwierzę mimo bandażu można było do pracy użyć.

Pod nazwą „Mauketan“ znajduje się w sprzedaży gotowy preparat przeciw grudzie, w którym głównym składnikiem jest tigenol. Jest to maść prawie bezwonna, brązowej barwy, daje się bardzo długo przechowywać, nie rozkłada się pod wpływem kwasów tłuszczowych a jej użycie jest bardzo proste.

6. Przy zapaleniu wymion u bydła zamiast używanej dotąd maści borowo kamforowej autor stosował 10—15% maść tigenolu z parafiną, zachowując z dawnej terapii czynności dodatkowe jako to: częste zdajanie wymienia i nakładanie kataplazmów.

Skutek zupełnie go zadawalniał. U krów, które zwykle przy tego rodzaju chorobie okazują wielki ból i z tego powodu niepokój brak apetytu i ogólne przygnębienie, po zastosowaniu maści tigenolowej ustają powyższe objawy. Powstałe już produkta zapalne w wymieniu wsysają się i gruczoł wraca do prawidłowej czynności.

7. Przy odparzeniach spowodowanych nieodpowiednią uprzążą stosowanie czystego tigenolu szybko prowadzi do wyleczenia.

Co się tyczy postępowania przy pasorzytnicznych chorobach skóry, przy zanogicy (Panaritium) u bydła i chorobach dróg poro-

dowych nie posiada jeszcze autor dotąd pod względem tigenolu dostatecznego doświadczenia.

W każdym razie na podstawie już dziś znanych wyników W. może powiedzieć, że tigenol wskutek swoich dodatnich stron i swego pewnego działania znajdzie obszerne i trwałe zastosowanie w praktyce zwierzęcej.

*St. Kw.*

#### **Kilka słów w sprawie przenoszenia błonicy (dyfteryi) przez koty.**

*Dr. Justyn Karliński, z Tešanji. (Nowiny lekarskie r. 1908, Nr. 4)*

W roku 1901 obserwował K. wśród swych młodych kotów angielskich czystorasowych, których hodował dużo, zabójczą epidemię. Młode kotki zapadały wśród objawów ociężałości, braku łaknienia, ślinotoku, zapalenia spojówek i rogówek, kaszlu i ginęły w 8—14 dni. Przy oględzinach znachodził K. wybroczyny na opłucnej, zapalenie oskrzeli, — wybitne biało-żółtawe naloty na błonie śluzowej gardła, zwiotczenie mięśnia sercowego i miąższowe zapalenie nerek.

W ten sposób padło 17 z 24 kociąt, podczas gdy starsze 6-letnie koty, choć podobne objawy okazywały, powracały do zdrowia w 6—8 dni.

Z nalotów na błonie śluzowej gardła, i z śluzowo-ropnej wydzieliny spojówkowej K. wyhodował na pożywcze surowiczo-agarowej prątki błonicy Löffler'a, które dla świnek morskich nadzwyczaj jadowitymi się wykazały.

Powstanie tej zarazy wśród kotów pozostało dla autora niewyjaśnionem, gdyż choroby podobnej w miejscowości, w której zamieszkiwał (Muglaj w Bośni) podówczas nie zauważono; również nie obserwowano przypadków błonicy u dzieci — a, jakkolwiek w pracowni swej K. miał hodowle prątka Löfflerowskiego, to zauważa, że do pracowni koty przystępu nie miały a zbyteczne hodowle zaraz w piecu niszczone.

Po stwierdzeniu zarazy K. zaszczepił otrzymanymi hodowlami starą (1½-roczną) kotkę wraz z 3-ma młodem podskórnie i zatrzymał w odosobnionym pokoju. — Dwa małe 3-miesięczne kotki, szczepione podskórnie hodowlą rosołową zapadły już 5-go dnia i zdechły 9-go wśród wyżej opisanych objawów wraz z zgorzelą tkanki podskórnej w miejscu wstrzyknięcia. Stara kotka i 1 kocię, jakkolwiek dostały ½, względnie 3½ cm.<sup>3</sup> hodowli rosołowej, nie zachorowały.

Spostrzeżenia te, zgadzające się z badaniami Klein'a, przypomniały się znów autorowi po latach 6 wśród małej epidemii w obecnym jego miejscu służbowem.

Odwiedzając pierwszego zaraz pacyenta w listopadzie 1907, od dwu dni cierpiącego na wybitną — bakteryologicznie stwierdzoną błonicę gardła, zauważył w najbliższym otoczeniu 3 małe koty z najeżoną sierścią, z zalepionymi oczyma, kaszlące, wynędzniałe a, rozpytując się w tym względzie, dowiedział się, że stara kotka i 2 młode przed dwoma tygodniami, okazując te same objawy, zdechły, a pozostałe kocięta „dla ciepła“ około dzieci zostawiono.

Mimo, że ludność mahometańska niezmiernie koty lubi — tymże dogadza, zbytecznych młodych nie zabija — nawet przy pojedynczych meczetach ze składek i zapisów testamentowych koty regularnie karmi, — udało się autorowi podstępem dostać jedno z owych cho-

rych kociąt od razu — a następnego dnia i drugie, a w domu przez przecięcie żył szyjnych zabiwszy je, znalazł przy oględzinach typową błonicę gardła, — zapalenie oskrzeli z początkowym zapaleniem płuc ogniskowym, zapaleniem spojówek i rogówek — a przeszczerpienie ze złogów bladło-żółtych na błonie śluzowej gardła i spojówek wykazało na pożywce surowico-agarowej typowe prątki Löffler'a, — tak samo, jak z błon pokrywających migdałki u chorego dziecka i również i drugiego, które na drugi dzień zapadło, ale przy stosowaniu surowicy swoistej do zdrowia wnet wróciło.

Z uwagi, że choroba kotów poprzedziła, według wywiadów, chorobę dzieci, zarządził K. dochodzenia policyjne co do podobnej choroby u kotów w mieście, śledząc zarazem za innymi przypadkami błonicy u dzieci, zatajonymi przez rodziców z obawy przed przeprowadzeniem dezynfekcyi.

Dochodzenia te wykazały, że w październiku i listopadzie 1907 w samej rzezy panowała wybitnie śmiertelna zaraza między kotami — poprzedzająca tam zawsze występowanie błonicy u dzieci, a w ostatnich 2 miesiącach ubiegłego roku sam K. skonstatował 10 przypadków błonicy u dzieci w domach, gdzie i koty poprzednio chorowały, a gdzie przenoszenie się zakażenia z człowieka na ludzi już ze względów religijnych (Serbi a Mahometanie) wykluczone być mogło.

Z pomocą nieco inteligentniejszych ojców rodzin udało się autorowi wydostać 3 wybitnie na błonicę chore koty, które z 5 zupełnie zdrowymi połączył i w odosobnionym zamkniętym pokoju trzymał. — Dwa z wybitnie chorych kotów K. usiłował leczyć przez wstrzyknięcie swoistej surowicy (5 C + <sup>3</sup> = 500 I. E.) jednak bezskutecznie, zapewne z tego powodu, że stosował to mniej więcej w 5-tym dniu choroby. — Trzeci chory kotek zdechł w następnych 3 dniach na zapalenie płuc; — ze złogów na błonie śluzowej gardła i spojówek dały się wykazać swoiste prątki błonicze.

Zdrowe koty złączone z chorymi zapadły w 9 dni wśród wyżej opisanych objawów i zdechły na błonicę w dalszych 4—6 dniach, co najwybitniej wykazuje, że przenoszenie z osobnika chorego na zdrowe w ustroju kocim jest możliwe.

**Jan Marszałkiewicz.** *Indywidualne żywienie krów dojnych.* Lwów 1907, wydawnictwo Komitetu c. k. Galic. Tow. Gospod.

Broszura niniejsza doczekała się w krótkim czasie drugiego wydania i to zupełnie słusznie. Dzisiaj nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jedyną racjonalną metodą żywienia zwierząt gospodarskich jest żywienie indywidualne, stosujące się do dzielności użytkowej każdej sztuki, dzielność użytkowa musi być oczywiście badaną i kontrolowaną. Zasługą jest autora, że zajął się pod tym względem sprawą żywienia krów dojnych by zapoznać ogół hodowców z wynikami badań tej, tak ważnej, kwestyi i umożliwić im zaprowadzenie metody żywienia indywidualnego w oborach.

Autor nie trzyma się w swej pracy niewolniczo wyników badań Kellner'a i innych znakomitych hodowców, ale sam przez szereg lat prowadził mozolne studia porównawcze w oborach zarodowych galic. Tow. gosp. i doszedł do przekonania, że dla naszych stosunków trzeba stosować nieco odmienne normy.

Autor omawia najpierw system sumaryczny czyli szablony, wykazując, że hodowla przy tej metodzie nie daje żadnych dochodów; także nie odpowiednim a kłopotliwym okazał się system grupowy, często w Niemczech używany. Najczęstszą formą jest system trójgrupowy, przy którym krowy dzieli się na trzy grupy: do pierwszej zalicza się krowy, znajdujące się w okresie najwyższej laktacji, do drugiej krowy o produkcji dziennej równającej się przeciętnej mleczności obory, do trzeciej przestające się doić i sucho stojące. Dla każdej z tych grup osobno zestawia się rację dzienną, krowy grupy pierwszej są najobficiej, grupy trzeciej najskąpiej żywione.

Najkorzystniejszym jest system indywidualny, przy którym każda krowa dostaje z osobna tylko tę ilość paszy i to o takiej jakości, jakiej ona potrzebuje do normalnego utrzymania funkcji życiowych swego organizmu i wyprodukowania tej ilości mleka, jaką w danej chwili jest w stanie wyprodukować.

Racja dzienna krowy składać się winna ze stałej paszy bytu czyli zachowawczej (obliczanej według żywej wagi zwierzęcia) i z paszy produkcyjnej, która rozmaicie wypada a zatem jest zmienną; ta ostatnia rozpada się znowu na dwie części — jedna z nich służy dla należytego rozwoju cielęcia, druga zaś do wytwarzania tej ilości mleka, jaką w danej chwili krowa wyprodukować może,

Autor na podstawie własnych, bardzo licznych, doświadczeń doszedł do przekonania, że krowa, która przestała się doić a jest wysoko cielna, potrzebuje na wyżywienie płodu tej ilości paszy, jaka jest potrzebna do wyprodukowania 5 kg. mleka dziennie; spostrzeżenie to ogromnie ułatwia zestawienie paszy podstawowej dla wszystkich krow w oborze; karmę tę złożoną przeważnie z pasz objętościowych (siano, słoma, buraki, wyłoki i t. d.) otrzymują wszystkie krowy w równych ilościach; krowom dającym ponad 5 kg. mleka dziennie na każdy nadwyżkowy litr trzeba dodawać paszę dodatkową, którą stanowią zazwyczaj karmy treściwe (otręby, makuchy, kielki słodowe, owies i t. d.). Dodatek na 1 klg. mleka wynosi  $\frac{1}{3}$  klg. otrąb lub  $\frac{1}{6}$  klg. makuchów rzepakowych albo lnianych, względnie odpowiednio do tego co do ilości obliczone inne pasze skoncentrowane.

Karma odpowiednio przystosowana do potrzeb indywidualnych krowy mlecznej (i w ogóle każdego zwierzęcia) posiada dwie zalety: przedewszystkiem oddziałuje dodatnio na produkcję, powtóre czyni tę ostatnią tańszą, gdyż przy tym systemie karmy najdroższe t. j. treściwe nie idą na marne ale w zupełności opłacają się przez produkcję mleka, względnie inną. Nadto metoda żywienia indywidualnego nie jest tak trudną w zastosowaniu w praktyce, jakby to na pierwszy rzut oka się wydawało.

Następnie omawia autor szczegółowo obliczanie racji dziennych, oddzielnie zastanawiając się nad karmą bytową, karmą potrzebną do rozwoju cielęcia w łonie matki, dalej potrzebną do wyprodukowania jednego litra mleka wreszcie nad składnikami mineralnymi — w końcu przechodzi do paszy podstawowej.

Panom Kolegom lekarzom weterynaryjnym zalecamy bardzo zapoznanie się z treścią tej cennej a taniej broszury.

*Prof. Dr. S. Fibich.*



## Rozmaitości.

**Sposób szybkiego barwienia prątków gruźliczych.** P. Martin Herman, dyrektor instytutu dla higieny i bakterjologii Hainaut w Mons, podaje następujący sposób barwienia prątków gruźliczych.

Kąpiel barwiąca złożona jest z 1% roztworu węglanu amonowego w wodzie destylowanej i 3% roztworu fioletu krystalicznego w 95° alkoholu etylowym.

Poztwory przechowuje się w dobrze zatkanych naczyniach, a w chwili użycia bierze się 1 część barwika i wraz z 3 częściami płynu amonowego miesza dokładnie.

Ta sama kąpiel służy dla preparatów szkiełkowych i dla skrawków. Odbarwienie uskutecznia się za pomocą 10% kwasu saletrzanego w 95° alkoholu etylowym.

Skrawki cięte po zamrożeniu preparatu (bezwodnikiem węglowym) z tkanki utrwalonej w sublimacie octowym (nasycony wodny roztwór sublimatu z dodatkiem 5% kwasu octowego lodowego) kładzie się do naczynka szklanego napełnionego wodą przekroploną.

W celu nałożenia skrawka, zanurza się szkiełko przedmiotowe do wody, zawierającej skrawki porusza niem lekko, aby wprawić w ruch najcieńsze skrawki, i jeden z nich nasuwa się igielką na szkiełko, poczem to ostatnie wyjmuje się z wody wraz ze skrawkami. Po ścieczeniu wody szkiełko kładzie się pod kloszyk kąpeli wodnej. Wkrótce woda wysycha, przez co skrawek utrwała się na szkiełku, stając się półprzezroczystym.

Wtedy to nalewa się na preparat 6 do 8 kropli barwika zaczerpniętego kroplomierzem i szkiełko znowu stawia na kąpeli aż do tworzenia się par, a po minucie od tej chwili — barwienie już jest zupełnie dostatecznie uskutecznione.

Resztę skrawków traktuje się tak, jak prosty szkiełkowy (rozcierany) preparat, gdyż przyleganie skrawka do szkiełka jest dostatecznie trwałe, aby oparło się następnym zabiegom, mianowicie pogrążeniu na kilka sekund w waniencze zawierającej 10% kwasu saletrzanego i następnemu pogrążeniu w innej waniencie pełnej alkoholu. — Jeżeli się robi wiele preparatów, należy przejść przez dwa naczynka z alkoholem. Zróżniczkowanie barw jest zupełne, gdy skrawek będzie miał bardzo słabą blado-niebieską barwę.

Wtedy preparat myje się pod strumieniem wielkiej ilości wody w celu zupełnego usunięcia z niego odczynników, które służyły do zabarwienia. Na tę okoliczność trzeba zwrócić szczególniejszą uwagę, aby uniknąć gwałtownego odbarwienia prątków. Mycie to trwa 2 do 3 minut. Podczas mycia zabarwienie nieco się wzmacnia. Wreszcie po spłynięciu wody ze szkiełka kładzie się je pod klosz kąpeli wodnej i po zupełnym wysuszeniu umieszcza na kropli balsamu kanadyjskiego bez użycia olejku i ksyłolu.

Jeżeli życzymy sobie zróżniczkować tło preparatu, to zanurza się go na pół minuty do 1% wodnego roztworu eozyny lub do innego odpowiedniego barwika.

Metoda M. H. służy tak dobrze do badania płwocin jak i innych wydzielin a przedewszystkiem dla skrawków.

St. K.

(*Annales de l'institut Pasteur* — 1908. Nr. 1.).

**Przechowywanie jaj.** „*Berliner Markthallen Zeitung*“ podaje opis doświadczeń, robionych w tej kwestyi w Niemczech, w celu porównania otrzymanych rezultatów.

Wziąwszy w czerwcu świeże jaja, manipulowano z nimi w rozmaity sposób i po ośmiomiesięcznem przechowaniu obliczano ilość zepsutych jaj w końcu lutego. Wyniki były następujące. Na 100 jaj świeżych okazało się przy przechowywaniu w wodzie słonej 100 zepsutych, po zapakowaniu w papier 80 zepsutych, po pograżeniu w mieszaninę kwasu salicylowego i gliceryny 80 zepsutych, po posypaniu solą 70 zepsutych, przy przechowywaniu w otrębach 70 zepsutych, po pokryciu parafiną 70 zepsutych, po posmarowaniu mieszaniną kwasu salicylowego i gliceryny 70 zepsutych, po zanurzeniu na 12 do 15 sekund w wodę wrzącą 50 zepsutych, po zanurzeniu w roztwór ałunu 50 zepsutych, po zanurzeniu w kwas salicylowy 50 zepsutych, po pokryciu krzemianem potasu 40 zepsutych, po posmarowaniu smalcem wieprzowym 20 zepsutych, przy przechowywaniu w popiele drzewnym 20 zepsutych, po pokryciu gummi-lakiem 20 zepsutych, po pokryciu mieszaniną kwasu borowego i krzemianu potasu 20 zepsutych, po pokryciu nadmanganianem potasu 20 zepsutych, po pokryciu wazeliną 0 zepsutych, przy przechowywaniu w wodzie wapiennej 0 zepsutych, przy przechowywaniu w roztworze krzemianu potasu (szkło wodne) 0 zepsutych.

(*Rolnik*).

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Rozporządzenia.** Z d. 6. marca, l. 27.743, dotyczące się wzajemnego obrotu zwierzętami domowymi z krajami korony węgierskiej, a oparta na XX. artykule ugody Austro-Węgierskiej z d. 30. grudnia 1907 Dz. u. p. f. 278.

Z d. 2. kwietnia, l. 39.357 w sprawie wprowadzania drobiu z Austro-Węgier do obwodu rządowego opolskiego.

Z d. 3. kwietnia, l. 36.631 VI. e, normujące wprowadzanie zwierząt i mięsa z krajów kor. Węgierskiej.

Z d. 6. kwietnia, l. 44.962 zakazujące wprowadzania świń z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru.

Z d. 21. kwietnia, l. 51.508 w sprawie dozwoleń wprowadzania bydła i owiec rzeźnych do granicznej rzeźni w Rosenheim (Bawaryja).

**Komisje weterynaryjne w Królestwie Polskiem** tworzą się obecnie; mają one zapobiegać szerzeniu się chorób zaraźliwych wśród bydła.

Do takich komisyj, powstających w Warszawie po jednej na cyrkuł, magistrat wydelegował po dwóch członków z pośród właścicieli bydła i po dwóch zastępców, czyli razem 60 osób.

**Rewizye wędlin w Warszawie.** Przed dwoma laty w Warszawie stwierdzono szereg zachorowań skutkiem spożycia wędlin z trychinami. To wywołało potrzebę utworzenia tymczasowej stacyi do badań wędlin, którą już w r. z. powołał do życia urząd lekarski m. Warszawy.

Stacya czynna w lokalu miejskiego laboratorium higienicznego na Krakowskim Przedmieściu l. 1, codziennie od godz. 10-ej rano do 12-ej w południe.

W tych godzinach oddana do zbadania szynka, lub inny wyrób z wie-

przowiny, zwracany jest tegoż dnia pomiędzy godz. 3-cią a 4-tą popołudniu z poświadczeniem bezpieczeństwa co do trychin. Koszt badania szynki wynosi 30 kop., innego wyrobu 20 kop.

**Hodowla inwentarza w Królestwie.** Wyszedł XXXVI. zeszyt prac warszawskiego komitetu statystycznego, poświęcony hodowli inwentarza żywego w Królestwie Polskiem.

Według obliczeń ostatecznych, na początku r. było w Królestwie: 1.287.235 koni, 96.998 wołów i byków i 1.765.081 krów, 632.149 jałowic i cieląt, 1.466.751 owiec, 7.143 kóz, 760.839 sztuk trzody chlewnej, a ogółem 6.016.187 sztuk zwierząt domowych.

Bez krów jest w Królestwie zaledwie 6,67% posiadłości rolnych.

Na 100 mieszkańców ludności wiejskiej przypada 48 sztuk inwentarza żywego, a w tem po 12 koni i 24 sztuki bydła rogatego, na 100 osób zaś ludności kraju wogóle — po 52 sztuki.

Średnie ceny w ciągu r. z. były na rynku następujące: dobrego konia pociągowego — 146 rbl., średniego — 88 rbl., dobrego wołu — 150 rbl., średniego — 80 rbl. i krowy dojrzej — 60 rbl.

**Sprawozdanie za rok 1907 z powiatu Sandomierskiego gub. Radomskiej.** W roku 1907 według doniesień wójtów i magistratów Sandomierskiego i Staszowskiego w Sandomierskim powiecie przy końcu grudnia było:

Powiat	Koni	Bydła	Owiec	Kóz	Świn	Razem	Gęsi	Kury	Kaczki	Razem
Sandomierski	15420	29513	6701	70	16470	68173	24400	2200	8500	35100

**Hodowla koni.** Cały komplet koni w powiecie jest dawnej krajowej rasy, zarówno u obywateli, jak i u bogatych chłopów, a szczególnie u Niemców. Prócz tego są majątki mianowicie Winiary p. Targowskiego, Włostów i Górki pp. Warskich, które mają czystej krwi angielskiej i półkrwi ogierzy i klacze. Z ogierów korzystają sąsiedzi obywatele, nawet niektórzy chłopci.

Przed 3-ma laty w majątku Błonie p. Wacława Zarzyckiego stał przez dwa lata ogier rasy angielskiej ze stada rządowego koni rasowych z Janowa, gub. Siedleckiej. W skutek tego wielu włóścian i obywateli okolicznych korzystało z niego za niewielką opłatą. Dziś w gm. Samborzec dwie wsie Życzócka i Życz-samborzecka mają już wszyscy gospodarze konie półkrwi, które do wojska co rok się biorą pod wierzch w czasie, odbywającego się tu zwykle w maju, poboru koni do wojska.

Koni roboznych i pół krwi od ks. Druckiego Lubeckiego z Ćmielowa i Bałdowa wywieziono do Galicji 75 głów.

**Hodowla bydła** prowadzi się w tutejszych majątkach częścią na potrzeby własne, po większej zaś części na sprzedaż do Warszawy, Łodzi i innych miast Królestwa polskiego. W tym kierunku prowadzą hodowlę gospodarstwa i maślarnie w majątkach Wilezyce p. Kazimierza Świeżyńskiego i w Mokoyszynie p. Kamockiego; zbierają mleko z okolicznych majątków i swoich, wyrabiają masło i wysyłają je na sprzedaż do Sandomierza, Warszawy i innych miast, a nawet do Torunia. Wilezyce wyrobiły za rok ostatni 1000 pud., Mokoyszyn 350 pud., Szwagrów hr. Radziwiłła 1500 pud. masła.

Majątek Łoniów, hr. Moszyńskiego, z mleka krów holenderskich i symentalerów wyrabia ser, który wywożą do wszystkich miast królestwa i nawet do Galicji. W roku 1907 wysłano go z Łoniowa 1500 pud.

**Hodowla trzody chlewnej.** W całym powiecie, nawet u chłopów, mamy

już rasę ulepszoną. Największą świniańnię ma hr. Moszyński w Łoniowie, angielskiej i różnych innych ras zagranicznych w liczbie 150 sztuk. Na targach w osadach sandomierskich świnie skupują handlarze i wywożą je później do Będzina i Prus po 7io-dniowej obserwacji weterynaryjnej.

*Hodowla owiec* z każdym rokiem zmniejsza się. W Sandomierskim powiecie hodują owce tylko majątki Gołębiów i Górki, gdzie mają ich zaledwie 6700 sztuk.

*Hodowla ptactwa.* Włościanie hodują dużo gę-i, kaczek, indyków, kur i sprzedają przychodzącym do nich kupcom, którzy takowe przez komorę sandomierską przeprowadzają za świadectwem weterynaryjnym do komory galicyjskiej Nadbrzezie, a później pociągiem transito do Prus. W roku 1907 wywieziono 37.151 gęsi, 875 kur, 998 kaczek.

*Kontrola w rzeźniach za rok 1907.*

W rzeźni zabito	Bydła	Cieląt	Owiec	Świń	Razem
Sandomierskiej . . .	1135	1272	547	983	3937
Staszowskiej . . .	1502	1702	102	615	3921
os. Osiek . . . . .	70	200	—	120	390
os. Połanice . . . . .	—	—	—	—	80
os. Klimontów . . . .	200	80	—	400	680
os. Zawichost . . . .	950	1100	120	1000	3170
os. Koprzywnica . . .	43	—	—	—	43
Ogółem .					13221

W rzeźni sandomierskiej znaleziono przy kontroli weterynaryjnej:

W rzeźni zabito	Bąblowce	Motylice	Gruźlicę	Promienicę	Wągry	
bydła i innych zwierząt w ilości 3937 sztuk; w tem znaleziono na	u 23 krów w płucach	u 66 krów w wątrobie	u 99 krów w płucach	u 4 krów w szczękach	u 4 świń	Wszystkie części zajęte zalano surowym karbolem i zakopano

Wszystkie części mięsa w sandomierskiej rzeźni podlegają pieczętowaniu stemplem rzeźnianym z datą bicia.

*Choroby zakaźne.* *Nosaciznę* dostrzeżono u 3 koni, które potem zabito. Dwa z nich we wsi Garbów (gm. Dwikozy), jeden we wsi Goryczany (gm. Samborzec).

*Influenza.* Na influencę zapadło 10 koni we wsi Święciany (gm. Lipnik), z nich padły 3, wyzdrowiało 7, i 8 koni we wsi Żubrowice (g. Obrazów); te ostatnie wszystkie wyzdrowiały.

*Parczy* zjawiły się u 3 koni w gminach Wilczyce, Górki i Samborzec, w każdej po jednej sztuce; wyzdrowienie nastąpiło u wszystkich.

*Pomór świń* — wybuchł w następujących miejscowościach: w. Winiary

(g. Dwikozy) u 45 sztuk; w. Dębiany (g. Obrazów) u 15 sztuk; w. Kichory (g. Obrazów) u 60 sztuk; w. Staszów (g. Obrazów) u 35 sztuk. Razem zachorowało 155 świń — wszystkie padły. Szczepienia przedsiębrane nie były.

*Róża świń* wybuchła we w. Święciany (g. Wilezyce) u 10 ś., we w. Lenarczyce (g. Obrazów) u 5 ś., i we w. Winiary (g. Dwikozy) u 15 świń. Z tych 29 świń padło, wyzdrowiała tylko 1 w Lenarczycach. Resztę zdrowych świń w liczbie 85 sztuk zaszczerpiono surowicą i kulturą petersburską, poczem nie było już ani jednego wypadku choroby.

*Wąglik (karbunkul)* zjawił się u 9 sztuk bydła — wszystkie padły: we w. Chwałki (g. Wilezyce) zachorowało 4, resztę 25 krów zaszczerpiono szczepianką Pasteur'a; w Sońniczanach (g. Koprzywnica) zachorowały 3 krowy zaś 22 zaszczerpiono szczepianką petersburską, poczem wypadków choroby już więcej tam nie było. w Łoniowie (g. Łoniów) zachorowały 2 sztuki.

*Zaraza pyska i racic* wybuchła w osadzie Koprzywnicy (g. Koprzywnica) u 60 sztuk bydła — wyzdrowiała wszystkie. W celu szybszego stłumienia zarazy zaszczerpiono 45 krów jeszcze zdrowych śliną wziętą od krów chorych.

*Wściekliczna* zjawiła się w Sandomierzu u 8 psów i we w. Złotej (g. Sandomierz) u 3 psów. Wszystkie 11 psów zniszczono.

*Feliks Baranowski,*  
powiatowy l. w. sandomierski.

L. 27.743.

### Obwieszczenie

e. k. Namiestnictwa we Lwowie z 6. marca 1908 l. 27 743, tyjące się wzajemnego obrotu zwierzętami domowymi z krajami św. korony węgierskiej.

W myśl artykułu XX. ugody przyjętej ustawą z 30. grudnia 1907 Dz. u. p. l. 278. obowiązują — pod względem wzajemnego obrotu zwierzętami pomiędzy królestwami i krajami zastąpionymi w Radzie państwa z jednej, a krajami św. korony węgierskiej, z drugiej strony następujące przepisy wykonawcze, wydane w porozumieniu z król. rządem węgierskim.

Wzajemny obrót zwierzętami, produktami zwierzęcymi i przedmiotami, które mogą być roznosicielami zarazy, odbywający się z zachowaniem weterynarno-policyjnych przepisów, nie podlega innym dalszym ograniczeniom.

Zdrowe zwierzęta zatem pochodzące z wolnych od zarazy okolic jednego państwa mogą być wprowadzane bez dalszego ograniczenia do obszaru państwa drugiego — o ile z przybyciem do miejsca przeznaczenia uznane będą za zdrowe przez organa państwa, do którego je wprowadzono, podlegają przepisom obowiązującym względem zwierząt tego ostatniego państwa.

A.

Stosownie do rozporządzenia wykonawczego z 31. grudnia 1907 Dz. u. p. l. 282, oraz reskryptu e. k. Ministerstwa rolnictwa z 31. grudnia 1907 l. 49.691/7109 muszą być zwierzęta w celu udowodnienia niepodejrzanego pochodzenia kryte urzędowymi świadectwami pochodzenia i zdrowia (paszportami) stwierdzającymi, że tak w miejscu ich pochodzenia, jakoteż w gminach sąsiednich, względnie granicznych rejonach gminy w ostatnich 40 dniach przed odejściem zwierząt, nie panowała żadna choroba zaraźliwa, co do której istnieje obowiązek donoszenia, udzielająca się rodzajowi zwierząt, na które wydano świadectwo (paszport).

Pojawienie się odosobnionych (sporadycznych) wypadków wąglika, szelstnicy, róży wąglikowej, lub wściekliczny w gminie sąsiedniej nie przeszkadza

wprawdzie wydaniu świadectwa (paszportu), jednakże wypadki takie mają być w świadectwie (paszporcie) uwidocznione.

To samo tyczy się zarazy otętu na częściach płciowych w razie wydania świadectw (paszportów) dla wołów i wałachów.

Dalej nie należy brać w rachubę zarazy parchów u owiec przy wydaniu poświadczenia na zwierzęta jednokopytowe i na odwrót zarazy parchów u koni przy wydawaniu poświadczeń na owce.

Świadectwo pochodzenia i zdrowia (paszport bydłocy) na zwierzęta, które pochodzą z niezamkniętych obszarów i przeznaczone są do wprowadzenia do drugiego państwa, prócz należytego wypełniania wszystkich rubryk paszportów, zaopatrzone być muszą w dowód, że zwierzęta niemi kryte są indywidualnie zdrowe, a nadto zawierać potwierdzenie, że dotycząca gmina i gminy sąsiednie, względnie rejony weterynaryjne (§. 1, ustęp 5 cytowanego rozporządzenia wykonawczego) są wolne od zarazy mogącej się udzielić rodzajowi zwierząt, na który wydano paszport.

Dla koni (z wyjątkiem koni wojskowych, będących własnością skarbu państwa), oraz bydła rogatego, mają być wydawane paszporty pojedyncze (osobno na każdą sztukę) dla owiec, kóz i świń (o ile to nie sprzeciwia się postanowieniom obwieszczenia tutejszego z 14. stycznia 1908 l. 2 (dopuszczalne są paszporty zbiorowe).

Jeżeli paszport nie jest wydany w języku niemieckim, właściciel wprowadzonych zwierząt, obowiązany jest postarać się o niemieckie przetłumaczenie treści, 3, 4, 5 i 6 rubryki paszportu; a do poświadczeń weterynaryjnych umieszczonych na paszportach w innym języku, ma być dodane niemieckie ich tłumaczenie.

Ważność świadectw pochodzenia i zdrowia (paszportów) trwa ośm dni.

Zwierzęta przewożone kolejami, lub okrętami, mają być przed załadowaniem zbadane przez lekarza weterynaryjnego, ustanowionego przez państwo, lub innego lekarza weterynaryjnego przez władzę państwową specjalnie do tego upoważnionego, a wynik badania uwidoczniony w świadectwie (paszporcie).

Bydło rogate, przeznaczone do chowu i użytku, wprowadzane z targów jednego państwa do obszaru państwa drugiego, musi być opatrzone specjalnymi znakami i zbadane przez weterynarza, sprawującego nadzór targowy, a wynik tego badania, oraz znaki uwidocznione w dotyczącym paszporcie, który przedewszystkiem zawierać winien dokładny opis zwierzęcia.

Ponieważ według zarządzenia król. węg. Ministerstwa rolnictwa, zwierzęta wprowadzane w obrocie drogowym do tutejszego obszaru przez graniczne powiaty węgierskie, jakoteż zwierzęta wprowadzane z targów bydłocych, odbywających się w granicznych powiatach sądowych (Stuhlgerichtsbezirk) mają być przed przejściem granicy poddane badaniu król. węgierskiego weterynarza państwowego, przeto w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 21. lutego 1908 l. 7834/941 zarządza się, że także ze zwierzętami, które z tutejszego obszaru w ten sam sposób wyprowadzane bywają w obrocie drogowym do krajów św. korony węgierskiej należy analogicznie postępować, t. j. poddawać je przed przekroczeniem granicy oględzinom weterynarza państwowego.

Wszelkie koszty ztąd wynikłe ponosić mają strony.

Pod względem wprowadzania koni wyseigowych, wierzchowych i kłusaków z krajów św. korony węgierskiej pozostaje nadal w mocy przepis, który dotychczas obowiązywał, że takie konie mogą być kryte — bez względu,

czy pochodzą z obszaru, z którego wyprowadzenie koni nie jest ograniczone lub zakazane, czy też z takiego, w którym obrót końmi jest zakazany, lub ograniczony — w miejsce paszportów certyfikatami, wystawionymi przez „Magyar lovar egytet“ (węgierski Jockey klub) lub przez „Urkocsisok szövetségét“ (Związek jazdy panów).

Tego rodzaju certyfikaty mają być zaopatrzone pieczęcią i wiza odnośnego klubu, zawierać nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela, dokładny opis konia, miejsce jego pochodzenia i przeznaczenia, jakoteż poświadczenie urzędowego weterynarza co do indywidualnego, niepodważanego stanu zdrowia zwierzęcia i że zakład, z którego zwierzę pochodzi, był w ostatnich 40 dniach wolny od zarazy.

Wprowadzanie zwierząt, które dowodnie przeznaczone są do produkcji cyrkowych, ogrodów zoologicznych, zwierzyńców i podobnych zakładów i które z tego powodu nie mają styczności ze zwierzętami domowymi wchodzącymi w ogólny obrót, zależnem jest jedynie od przedłożenia poświadczenia weterynarza urzędowego co do indywidualnego, niepodważanego stanu ich zdrowia. Nadto muszą być takie zwierzęta przewożone kolejami oddzielnie od zwierząt przeznaczonych do zwykłego obrotu, czakać się zupełnie niepodważanymi przy oględzinach weterynaryjskich przy wyładowaniu, a ze stacyi odbiorczej odstawione bezpośrednio do miejsca przeznaczenia

Pod względem wywozu koni wyścigowych, wierzchowych i kłusaków, dalej zwierząt, które dowodnie przeznaczone są do produkcji cyrkowych, ogrodów zoologicznych, zwierzyńców i t. p. zakładów do krajów św. korony węgierskiej, mają analogiczne zastosowanie wyjątkowe postanowienia, które przyznano tym zwierzętom przy wprowadzaniu ich do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Do wydawania certyfikatów na konie wyścigowe, wierzchowe i kłusaki powołane są w Przedlitawii: austriacki Jockey klub, wiedeńskie Towarzystwo wyścigów kłusem (Wiener Trabrennverein) i Klub jazdy panów we Wiedniu (Klub der Herrenfahrer in Wien).

Posyłki świeżego mięsa muszą być kryte certyfikatami potwierdzającymi, że pochodzą ze zwierząt, które przed i po rzezi poddane przepisanyemu oględzinom urzędowego weterynarza **uznane zostały za zdrowe.**

## B

**Jak długo z powodu panowania pomoru (zarazy) świń istnieje niebezpieczeństwo rozwleczenia tej choroby, obrót trzodą chlewną podlegać będzie następującym specjalnym ograniczeniom.**

1. Dotyczący rząd jednego państwa dopuszczać będzie do wywozu **świnie użytkowe i hodowlane**, celem wolnego obrotu w drugim państwie przy ścisłym przestrzeganiu przepisów, zawartych w powołanym rozporządzeniu wykonawczem, a nadto jedynie pod następującymi warunkami:

- a) Wywóz świń użytkowych i hodowlanych odbywać się może wyłącznie kolejami za każdorazowym pozwoleniem centralnej władzy państwa, z którego się zwierzęta wyprowadza.
- b) Pozwolenie na wywóz może być udzielone tylko wskutek specjalnie wniesionej prośby i na takie świnie, co do których zostanie stwierdzone, że gmina, skąd one pochodzą i gminy sąsiednie, względnie weterynaryjne (§. 1, ustęp 5 powołanego rozporządzenia wykonawczego) są

wolne od zarazy, a zwierzęta zarówno w czasie jak i po upływie 40-dniowej obserwacji, okażą się zupełnie niepodejrzane.

- e) Ta obserwacja będzie dopuszczalną jedynie w takiej gminie, która wraz z sąsiednimi gminami, względnie rejonami weterynaryjnymi (§ 1, ustęp 5 cytowanego rozporządzenia wykonawczego) jest wolną od zarazy, a nadto tylko wtedy, jeżeli będzie możliwe odosobnienie świń w sposób odpowiadający weterynaryjno-policyjnym wymogom.
- d) Z rozpoczęciem obserwacji mają być dotyczące zwierzęta trwale oznaczone przez państwowe organa weterynaryjne, utrzymywane razem i w ewidencji przez czas trwania obserwacji, a stan zdrowia świń periodycznie kontrolowany. O odbyciu bez zarzutu rzeczony obserwacji należy centralnej władzy zdać sprawę i wnieść prośbę o pozwolenie wywozu. Następnie muszą być zwierzęta ponownie opatrzone znakami uwiadozniającymi odbyłą obserwację i bezpośrednio potem przetransportowane do załadowania w celu przewozu do miejsca przeznaczenia.
- e) Dostawa zwierząt do najbliższej stacji nadawczej, odbywać się ma drogami wolnymi od zarazy, bez wprowadzania ich po drodze do zagród i t. d. Gdy stacja załadowania jest tak oddaloną od miejsca obserwacji, że w razie pędzenia pieszo, załadowanie świń nie może się odbyć tego samego dnia, wówczas należy cały taki transport świń przewieźć do stacji na wozach. Załadowanie zwierząt odbywać się musi w sposób wykluczający wszelkie niebezpieczeństwo ich zarażenia się.
- f) Oględziny takiej nierogacizny bezpośrednio przed uwolnieniem z obserwacji i przy załadowaniu w stacji nadawczej wykonane być winne — prócz wypadków wyjątkowych — przez tego samego weterynarza państwowego, który nadzorował zwierzęta w czasie obserwacji.

2. Obrót **świniami rzeźniami** normują przepisy artykułu XX. umowy powołanej na wstępie, względnie postanowienia cytowanego rozporządzenia wykonawczego.

Pomijając przypadki, w których w myśl przepisów tego artykułu, względnie rozporządzenia wykonawczego, dozwolony **jest wolny obrót** tej kategorii świń, mogą być w ogóle **zdrowe świny rzeźne**, które pochodzą z wolnych od zarazy zagród (oddzielnych stajen i szałasów — räumlich selbständigen Stallungen und Szalassen), wprowadzane na targi konsumcyjne i do publicznych rzeźni drugiego państwa — (w Galicji, tylko do Krakowa i Lwowa).

Wprowadzenie tego ostatniego rodzaju świń rzeźnych do miejscowości, w których nie ma targów konsumcyjnych, lub publicznych rzeźni, może mieć miejsce tylko za każdorazowym pozwoleniem Rządu drugiego państwa i pod warunkiem, że wprowadzane zwierzęta poddane zostaną rzezi pod nadzorem lekarza weterynaryjnego i w ogóle wśród okoliczności, wykluczających niebezpieczeństwo rozwleczenia zarazy.

3. Na paszportach winno być wyraźnie uwidocznione, czy nierogaciznę przeznaczoną do wywozu należy uważać za rzeźną, lub za użytkową i hodowlaną, a nadto co do tych dwóch ostatnich kategorii zaznaczone, że zwierzęta pozwolono wywieść po myśli punktu 1. §. 4. powołanego rozporządzenia wykonawczego.

Prócz tego ma być w paszportach wymienione pierwotne pochodzenie świń.

4. Świny wprowadzone z przeznaczeniem na rzeź **muszą być wybite w ciągu ośmiu dni**, te jednakowoż sztuki rzeźne, które przywieziono



pod warunkami ustępu 3, punktu niniejszego obwieszczenia, mają być poddane rzezi już w ciągu trzech dni, licząc oba powyższe terminy od dnia przybycia zwierząt do miejsca przeznaczenia, względnie o ile to tyczyć się będzie targów konsumcyjnych od dnia wpędzenia na targ.

C.

Posyłki zwierząt, pochodzące z obszaru jednego państwa, jeżeli w drugim państwie w miejscu przeznaczenia, okażą się dotknięte zarazą, co do której istnieje obowiązek donoszenia, będą traktowane na równi, jak podobne posyłki, pochodzące z własnego obszaru i stosownie do tego mogą być zwracane do miejsca, gdzie je nadano.

Na życzenie właściciela, pozwalać będzie kompetentna władza polityczna na spieniężenie dotyczących zwierząt, przez poddanie ich natychmiastowej rzezi w miejscu przeznaczenia, jeżeli rodzaj choroby na to pozwoli i będzie wykluczona możliwość jej rozwleczenia.

Pozwolenie to będzie w regule tylko tam udzielane, gdzie stacya kolejowa połączona jest z rzeźnią torem kolejowym.

Przy sprawdzeniu zarazy może interweniować znawca z kraju pochodzenia zwierząt (§. 5 powołanego rozporządzenia wykonawczego), jeżeli zdąży przybyć na miejsce w ciągu 24 godzin.

W razie różnicy zdań co do rodzaju sprawdzonej choroby, rozstrzyga wyższy organ weterynaryjny państwowego kraju przeznaczenia zwierząt, którego orzeczenie jest decydujące co do dalszego postąpienia.

Całkowite jednak załatwienie spornej kwestyi musi nastąpić najpóźniej w ciągu 48 godzin, licząc od chwili zakwestyonowania transportu, a wszelkie koszty stąd wynikłe, ponosić mają strony.

D.

Zwierzęta, wprowadzane z krajów św. korony węgierskiej, podlegają w miejscu przeznaczenia oględzinom weterynaryskim na koszt strony.

W obrocie kolejowym należy pod względem przepisanych oględzin weterynaryskich, uważać stacyę wyładowania za miejsce przeznaczenia zwierząt.

Strony, które w obrocie drogowym (pieszo, na wozach i t. p.) sprowadzają zwierzęta z krajów św. korony węgierskiej do królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa, obowiązane są o nadejściu tych zwierząt do ich miejsca przeznaczenia donieść naczelnikowi gminy w ciągu 24 godzin, ten ostatni zaś winien o uczynionem doniesieniu zawiadomić w ciągu 24 godzin właściwą władzę polityczną I. instancyi, która zarządzić ma — o ile możności natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia — weterynaryskie oględziny wprowadzonych zwierząt.

Powyższe oględziny zwierząt, wprowadzonych w obrocie drogowym, mogą być na życzenie strony wykonane bezpośrednio po przekroczeniu granicy, zamiast w miejscu ich przeznaczenia.

Okoliczność ta jednak nie narusza w niczem ciężącego na stronie obowiązku doniesienia.

W razie niebezpieczeństwa zarazy będzie w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 21 lutego 1908 l. 7834/941 ewentualnie zarządzone, aby zwierzęta wprowadzane w obrocie drogowym, badano wyłącznie już w miejscu przekroczenia granicy, przyczem ewentualną nadwyżkę kosztów z powodu wysłania lekarza weterynaryjnego do granicy, zamiast do miejsca przeznaczenia, ponosić będzie Skarb państwa.

Zwierzęta wprowadzane z zachowaniem przepisów, należy natychmiast

przypuścić do wolnego obrotu, jeżeli przy oględzinach okażą się niepodejrzany pod względem weterynaryjno-policyjnym.

E.

Koszta weterynarskiego badania zwierząt i koszta dojazdów, do których ponoszenia obowiązane są strony, o ile się to dotyczy obrotu drogowego, składane być mają z góry w dotyczącem c. k. Starostwie.

Natomiast pobór, zarachowywanie, jakoteż wypłata należności za oględziny zwierząt w obrocie kolejowym, odbywać się będzie w sposób dotychczas praktykowany przy oględzinach zwierząt racicowych na stacjach kolejowych, t. j. ściśle według przepisów, zawartych w tutejszem rozporządzeniu z 26. listopada 1898 l. 92.582 (Dz. u. kr. Nr. 108), przyczem za dokonanie oględzin zwierząt jednokopytowych i bydła rogatego (buhaji, wołów, krów, jałownika), pobieraną ma być należność w wysokości 30 hal. od sztuki, zaś za oględziny mniejszych zwierząt (cielęta, owce, kozy i świnie) po 10 hal. od sztuki.

F.

Wprowadzanie zwierząt z krajów św. korony węgierskiej wbrew postanowieniom, zawartym w rozporządzeniu ministeryalnym z 31. grudnia 1907 Dz. p. p. Nr. 382, względnie wbrew zarządzeniom władzy wydanych na podstawie tych postanowień jest zakazane.

Przekroczenia tych przepisów karane będą po myśli postanowień ustawy z 29. lutego 1880 Dz. p. p. Nr. 35 i z 24. maja 1882 Dz. p. p. Nr. 51.

To się podaje do powszechnej wiadomości z uwagą, że powyższymi postanowieniami uchylone zostają tutejsze obwieszczenia z 28. grudnia 1900 l. 126.755, 14. listopada 1902 l. 134.617, 2. kwietnia 1904 l. 46.960 i w ogóle wszystkie te rozporządzenia dotąd obowiązujące, które nie są zgodne z postanowieniami niniejszego rozporządzenia.

Lwów, dnia 6. marca 1908.

L. 39.357.

### Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 2. kwietnia 1908 L. 39.357, w sprawie wprowadzania drobiu z Austro-Węgier do obwodu rządowego opolskiego.

Król pruski prezydent Rządu w Opolu, wydał pod dniem 12. marca 1908 l. t. XII. l. 2468 następujące rozporządzenie, tyczące się wprowadzania drobiu z Austro-Węgier do obwodu rządowego opolskiego :

Celem zapobieżenia przywleczeniu chorób zaraźliwych drobiu, panujących w Austro-Węgrzech i w krajach poza Austro-Węgrami położonych (Hinterländer von Österreich-Ungarn) w sposób zagrażający drobiowi krajowemu, zarządza się na podstawie §§ 6. i 7. państwowej ustawy o chorobach stadnych z 12. marca 1881 (Zbiór ustaw str. 128) w brzmieniu ustawy z 22. lipca 1905 (Zbiór ustaw str. 318) i artykułu I. konwencji weterynarskiej między państwem niemieckiem a Austro-Węgrami z 25. stycznia 1905 (Dz. p. p. str. 287) za przyzwoleniem Ministra rolnictwa, domów i lasów co następuje :

§. 1. Pod drobiem w myśl tego rozporządzenia rozumieć należy jedynie drób domowy (gęsi, kaczki, kury, pantarki, indyki, gołębie, pawie, łabędzie .

§. 2. Przywóz drobiu kolejami z Austro-Węgier i krajów po za Austro-Węgrami położonych do obwodu rządowego opolskiego może się odbywać tylko przez stacje graniczne: Mysłowice, Oświęcim i Bogumin (Oderberg).

Drogami (auf den Landwegen) wolno wprowadzać drób z Austro-Węgier tylko wówczas, gdy transporty składają się z ilości mniejszej niż 100

sztuk i pochodzą z obszaru Galicji, Śląska austriackiego i Moraw, który leży między granicą Prus a linią odległą od niej o 25 kilometrów. Drobiu wprowadzanego drogami, nie wolno nadto pędzić pieszo od granicy i może on być wprowadzony jedynie do powiatów granicznych (Grenzkreise), jakoteż do górnośląskiego obwodu przemysłowego, obejmującego powiaty (Kreise). Bytom miasto i powiat, Katowice miasto i powiat, Huta Królewska miasto, Tarnowice, Zabrze i Gliwice miasto.

§. 3. Drób przywieziony koleją z Austro-Węgier, lub krajów po za niemi położonych do Mysłowic, Oświęcimia i Bogumina (Oderberg) z przeznaczeniem wprowadzenia do Niemiec, a w następnych postanowieniach nie zwolniony wyraźnie od obowiązku poddania oględzinom, podlega w nazwanych stacjach granicznych badaniu dotyczącego pruskiego weterynarza powiatowego (Kreistierarzt).

Badania tego dokonuje:

w Mysłowicach weterynarz powiatowy z Katowic;

w Oświęcimiu weterynarz powiatowy z Pszczyny (Pless);

w Boguminie (Oderberg) weterynarz powiatowy z Raciborza.

Dla uniknięcia niepotrzebnych opóźnień transportów należy o przybyciu do granicy posyłek drobiu, podlegających obowiązkowi badania donieść właściwemu weterynarzowi powiatowemu, najpóźniej poprzedniego dnia wieczorem.

Na wypadek, gdyby weterynarz powiatowy nie mógł z powodu przeszkody przedsięwziąć badania drobiu w dniu przystawienia go do granicy, przeznacza się jako zastępców:

weterynarza powiatowego w Katowicach, weterynarza Jaeckel'a z Mysłowic;

weterynarza powiatowego w Pszczynie, starszego weterynarza Grüning'a z Pszczyny;

weterynarza powiatowego w Raciborzu, weterynarza Bienert'a z Raciborza.

Od obowiązku poddania oględzinom, zwolnione są te posyłki drobiu, dowieszone koleją, które nadechodzą w obrocie pocztowym, albo też wiezione są przez podróżnych, jako pakunek podróżny, jakoteż te, które składają się z ilości mniejszej niż 100 sztuk, pochodzą z obszarów granicznych austro-węgierskich, oznaczonych bliżej w §. 2, ustęp 2 i wprowadzane bywają wyłącznie do pruskich powiatów granicznych, albo też do górnośląskiego obwodu przemysłowego.

§. 4. Weterynarskie badanie drobiu ma być dokonane przed rewizją cłową, lub podczas niej, w danym razie przy wyładowaniu. Przy posyłkach drobiu, nadechodzących pod zamknięciem kolejowym (Bahnverschluss) wolno odjąć plombę dopiero w obecności weterynarza, któremu poruczono wykonanie badania.

§. 5. Za wykonanie urzędowego weterynarskiego badania drobiu na granicy, mają wprowadzający opłacić w urzędzie cłowym należność, która wynosi:

**A) za gęsi:**

za posyłki do 100 sztuk 1 markę, za posyłki od 101 do 250 sztuk 2,50 marki, za posyłki od 251 do 500 sztuk 4 marki, za posyłki od 501 do 1000 sztuk 6 marek, a za każdy dalszy napoczęty tysiąc 3 marki więcej, jednak ogółem nie więcej jak 6 marek za ładunek jednego wozu kolejowego.

**B) za inny drób:**

za każde 100 kg. po odciążeniu taryfy 20 fenigów, przyczem każde napoczęte 100 kg. uważa się za całe 100 kg.

Te należytości należy uiścić także wówczas, gdy dotycząca posyłka z powodu zarazy, lub jej podejrzenia nie będzie dopuszczona do przywozu.

Prócz tych należytości nie należy się żadna inna należytość za weterynarskie badania drobiu na granicy.

W przypadkach, w których należytość pobierana być ma według ilości sztuk, miarodajna jest liczba sztuk, podana w poświadczeniu weterynarskiem (§. 6, ustęp 4), tam zaś, gdzie nie wymaga się wydania takiego poświadczenia, treść papierów kolejowych, towarzyszących posyłce (Transportbegleit-papiere). W razie potrzeby należy ilość sztuk wypośrodkować przez dodatkowe obliczenie.

§. 6. Drób, który przy badaniu na granicy w **Mysłowicach** uznano za dotknięty zarazą, lub o nią podejrzany, podlega postanowieniom rozporządzenia policyjnego z 18. stycznia 1905 (Dziennik urzędowy str. 36.) z tą zmianą, że zamiast przepisanego §. 12. ust. 1. tego rozporządzenia czternastodniowego czasu ochronnego (Schutzfrist) zastosowany być ma tylko ośmiodniowy czas ochronny i że można zaniechać urzędowego ogłoszenia sprawdzenia i wygaśnięcia zarazy. Wszystkie koszta policyjnego odosobnienia dotkniętych zarazą, lub o nią podejrzanych transportów drobiu, ponosić ma wprowadzający.

Posyłki drobiu, które uznano ze dotknięte zarazą, lub o nią podejrzane przy weterynarskiem badaniu w **Oświęcimie**, lub **Boguminie** (Oderberg), jakoteż wszystkich drób, który wskutek wspólnego transportu w tym samym wagonie, lub oddziale wagonu, wystawiony był na niebezpieczeństwo zarażenia się, należy od przywozu wykluczyć.

Orzeczenie weterynarskie o **wybuchu zarazy** opierać się ma zawsze na wyniku badania, dokonanego przy zastosowaniu używanych metod bakteriologicznych. Tego badania [badanie preparatu (Ausstrichpräparat) z krwi serca i szczepienie] ma weterynarz dokonać z możliwym pośpiechem, najpóźniej jednak w ciągu 12 godzin po pierwszym sprawdzeniu.

Dla wolnych od zarazy i niepodejrzanych transportów drobiu, dopuszczonych do przywozu do Niemiec, ma weterynarz, przeprowadzający badanie wydać zaopatrzone pieczęcią służbową poświadczenie o wyniku badania, według załączonego wzoru, które należy dołączyć do paszportu.

§. 7. Niniejsze rozporządzenie policyjne nie narusza w niczem art. 2. konwencji weterynarskiej między państwem niemieckiem, a Austro-Węgrami, ani przepisów punktu 5. protokołu końcowego do tej konwencji.

§. 8. Przekroczenia powyższych zarządzeń — o ile według istniejących ustaw, a w szczególności według §. 328 ust. karnej, nie podpadają ostrzejszej karze — karane będą stosownie do §§. 65<sup>1</sup>, 66, 67, ustawy państwowej o chorobach stadnych, grzywną aż do 100 marek, lub odpowiednią karą aresztu.

§. 9. Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od 1. maja 1908.

Uchylenie tego rozporządzenia nastąpi po ustaniu wzmiankowanego na wstępie niebezpieczeństwa zarazy.

Opole, 12. marca 1908.

Prezydent rządu *v. Schwerin.*

To podaje się do powszechnej wiadomości w ślad za rozporządzeniem z 3. kwietnia 1906 l. 40550, tyczącem się uregulowania obrotu zwierzętami domowymi z państwem niemieckiem z tem nadmienieniem, że transytowe posyłki drobiu z państw poza Austro-Węgrami położonych, wykluczone w Oświęcimiu od wprowadzenia do Niemiec będą — o ile to bez obawy rozwleczenia

zarazy stać się może — zwracane do krajów pochodzenia, względnie pod dozorem weterynarskim na koszt i niebezpieczeństwo strony wybijane.

### Bescheinigung

über die erfolgte tierärztliche Untersuchung einer über (Myslowitz, Oświęcim, Oderberg) eingeführten Geflügelsendung.

1. Zahl und Gattung der untersuchten Tiere . . . . .
2. Ausfuhrland . . . . .
3. Herkunftsort der Tiere (nebst Verwaltungsbezirk) . . . . .
4. Name und Wohnort des Importeurs . . . . .
5. Bestimmungsort der Sendung (nebst Kreis) . . . . .
6. Empfänger der Geflügelsendung . . . . .
7. Transportweg, den das Geflügel bis zur Grenze zurückgelegt hat . . . . .  
Ist der Transport direkt ohne Umladung oder Zuladung erfolgt?
8. Art der Verpackung, in welcher das Geflügel an der Grenze eingetroffen ist:
  - a) in plombierten Eisenbahnwagen? . . . . .  
unter Angabe der Nummer des Wagens . . . . .
  - b) in Käfigen oder Kisten? . . . . .

Das oben bezeichnete Geflügel bei seinem Eintreffen an der Grenze heute von mir untersucht und frei von verdächtigen Krankheitserscheinungen befunden worden ist, bescheinigt.

(Datum)

Siegel.

Unterschrift.

## Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Aby zapobiedz zagubianiu się Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

**Fotografie jubileuszowe.** W dalszym ciągu nadesłali pod adresem Red. „Przeglądu Wet.“ do albumu jubileuszowego Akademii Wet.: kol. Jan Panek z Krosna, Edward Engel ze Zbaraża, Karol Grochowski z Mościsk, Michał Małeckci z Mielca.

Na ręce prezesa kol. Fr. Ponickiego nadesłali (po 2 egzemplarze) kiedzy:

Wł. Biliński, J. Serwa, St. Łuszipiński, A. Płaczek, R. Gruberg, St. Mazur, D. Herasymowicz, J. Kałkowski, M. Orzechowski, T. Skwirzyński, H. Lang, A. Szymański, A. Kotowicz, A. Gottlieb, J. Haydukiewicz, St. Solak, J. Gałek, A. Miziura, R. Mraz, J. Bien, M. Dalkiewicz, Poretz, W. Ty-chowski, T. Halski, W. Fedorowicz, D. Marko, W. Czubyaty, M. Serwacki, P. Skomrlj, J. Jackowski, S. Schwarz, E. Terlecki, K. Deszberg, Z. Szydłowski, T. Markowski, M. Chwalibiński, J. Mglej, M. Matuszewski, T. Przes-talski, M. Kalter, M. Horodnicki, St. Kluz, A. Proskurniecki i W. Machalski.

Kolegów, którzy są w posiadaniu fotografii zmarłych już wychowawców naszej Akademii, najusilniej upraszamy o nadsyłanie tych fotografii do Albumu

jubileuszowego na ręce prezesa Gal. Tow. lek. weterynaryjnych p. referenta Fr. Poniekiego.

**Mianowania.** Dr. Teodor Kašparek, l. w., mianowany został profesorem produkeyi, morfologii i patologii zwierząt domowych na czeskiej politechnice w Pradze.

August Diurżyński, miejski lek. wet. w Wiedniu, mianowany weterynarzem miejskim dzielnicowym.

**Zajęcie nowej posady.** P. Józef Prašil, po ukończeniu Akademii Weterynaryi we Lwowie, objął miejsce lekarza weterynaryjnego przy stadninie w Chorostkowie. Dotychczas nad stadniną tą czuwał kurschmid. Jest to więc nowa zdobycz dla naszego stanu, która z pewnością wyjdzie także na korzyść dla tego pięknego i znakomitego stada galicyjskiego.

**Ukończyli Akademię Weterynaryi** we Lwowie:

P. Jan Gromczakiewicz, rodem z Krakowa i p. Józef Prašil rodem z Nowego Miasta na Morawach.

Dr., lek. wet. Kasperek, Prof. nadzw. czeskiej wszechszkoly w Pradze został mianowany profesorem hodowli morfologii i patologii zwierząt domowych w czeskiej politechnice w Pradze.

## + Andrzej hr. Potocki

Strzał morderczy na śp. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego padł z ręki rusina Mirosława Siczynskiego, słuchacza III. roku filozofii, d. 12. kwietnia b. r. w czasie udzielania audyencyi.

Z tragiczną śmiercią tej niewinnej ofiary bezrozumnego politycznego mordu, ubywa krajowi naszemu siła, której wysoce dodatni wpływ rozciągał się na wiele gałęzi gospodarstwa krajowego. Jako przewodniczący c. k. komisji agrarnej, prezes, a później członek Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, jako przewodniczący komitetu dla spraw chowu koni w Galicyi, jako marszałek kraju, nareszcie jako namiestnik, mógł zdziałać i zdziałał wiele dobrego w sprawach hodowli zwierząt domowych w Galicyi i przyszło Mu to tem łatwiej, że miał w sobie zrozumienie potrzeb krajowych i w tym kierunku.

Jako zabiegliwy posiadacz wielkich dóbr, których administracya pod jego zostawała okiem, rozwijał u siebie gałęzie gospodarstwa, z których korzyści i kraj czerpał, — jego stado „Wola” należy do pierwszorzędných, — hodowlę amerykańskich kłusaków rozpoczyna na szeroką skalę, — podnosi u siebie gospodarstwo mleczne i rozwija gospodarstwo stawowe. — Jako prezes Towarzystwa Rolniczego, a później jako Marszałek kraju, współdziała dążeniom Towarzystwa w podniesieniu hodowli trzody chlewnej, w rozwinięciu mleczarstwa, i jego staraniom zawdzięcza swe powstanie krajowa Szkoła mleczarstwa, w swoim też biurze utworzył posadę instruktora i lustratora włościańskich spółek mleczarskich.

Pojąwszy doniosłość i znaczenie policyi weterynaryjnej, używał zawsze swego poparcia dążeniem do poprawy i uregulowania tych stosunków i temu też w wielkiej mierze przypisać należy, że ten dział administracyi krajowej rozwinął się tak dalece, że w sferach kompetentnych nie wahano się postawić nasz kraj za wzór innym.

Jego też zabiegom i poparciom w znacznej mierze, należy przypisać udoskonalenie policyi weterynaryjnej w kraju, a co za tem idzie, znaczne ulgi, jakie osiągnięto w tamowanym dotąd wywozie zwierząt do innych krajów koronnych.

Także stan weterynaryjny w kraju stracił w nim wyrozumiałego zwierzchnika i życzliwego orędownika swoich potrzeb. Wyrazem tego stanowiska było poparcie, w miarodajnych sferach, inicjatywy zastępców zawodu, zmierzającej do uzyskania tytułu naukowego i podwyższenia rang weterynarzom rządowym, jak nie mniej uregulowania stosunków służbowych weterynaryjnych autonomicznych.

Za jego rządów Departament weterynaryjny usamodzielniał się, nastąpiło wydatne powiększenie sił weterynaryjnych, zwłaszcza w Departamencie weterynaryjnym, liczba inspektorów wet. z 2 wzrosła do 4, a asystentów wet. doszła do 16.

Na wiadomość o tej strasznej, niebywałej w dziejach naszej zbrodni, zebrało się Grono Profesorów Akademii Weterynaryi we Lwowie w dniu 13. kwietnia b. r. na nadzwyczajne posiedzenie, które przewodniczący Prof. Dr. Szpilman zagaił, dając wyraz oburzenia z powodu tego atentatu. W osobie ś. p. Namiestnika stracił kraj swoją chlubę, obywatela pierwszego nie tylko stanowiskiem naczelnym, lecz także energią, wytrwałością w pracy, wiedzą szeroką, najwierniejszego syna Ojczyzny.

Zebrani na wniosek Przewodniczącego przez powstanie oddali cześć i hołd ś. p. pamięci przedwcześnie i niewinnie zgasłego, którą to uchwałę zapisano w protokole.

W dalszym ciągu zarządzono wywieszenie z gmachu głównego budynku c. k. Akademii Weterynaryi żałobnej chorągwi, złożono bilety kondolencyjne wdowie Hrabinie Andrzejewej Potockiej, do której wystosowano nadto następujący telegram:

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino!

Wzruszeni do głębi straszną wiadomością, Profesorowie Akademii Weterynaryi, przesyłają Dostojnej Pani i osieroconej Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu nagłego zgonu nieodżałowanej pamięci Jej Małżonka. Niech Najwyższy doda Dostojnej Pani sił i wytrwałości do zniesienia ciosu, zadanego ręką zbrodniczą wielce zasłużonemu dla społeczeństwa Namiestnikowi, którego zgon pogrążył w żałobę kraj cały. Hołd i cześć Jego pamięci!

*Rektor Prof. Dr. Józef Szpilman, Prof. Mag. Stanisław Królikowski, Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, Prof. Dr. Włodzimierz Kulczycki, Prof. Dr. Stanisław Fibich, Prof. Dr. Kazimierz Panek, Prof. Dr. Adolf Gizelt, Paweł Kretowicz.*

Nadto gremialnie udali się członkowie Grona Profesorskiego do Prezydium c. k. Namiestnictwa, gdzie gremialnie wpisali swoje nazwiska na arkuszu kondolencyjnym i złożyli na trumnie ś. p. zmarłego wieniec z napisem na czarnych szarfach: „Pamięci najzasłużniejszego, przedwcześnie i niewinnie zgasłego Obywatela i Namiestnika“.

Professorowie Akademii weterynaryi wzięli udział in corpore w uroczystości pogrzebowej.

\*

\*

\*

Wydział Galic. Tow. lek. weter. na pierwszą wiadomość o tragicznej śmierci Andrzeja hr. Potockiego, odbył dnia 13. b. m. nadzwyczajne posiedzenie, na którym Prezes poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Namiestnikowi i wyraził głęboki żal z powodu niespodziewanej i bolesnej straty, co zostało zapisane w protokole. Na wniosek Prezesa uchwalono złożyć w imieniu Towarzystwa pisemną kondolencję na ręce Jej Ekscelencji Pani Namiestnikowej, co też uczyniono.

† **M. G. de Bruin**, profesor Akademii Weterynaryi w Utrechie (Holandia), autor dzieła p. t. „Geburtshilfe beim Rind“, wydanego niedawno jako część chirurgi — Bayer'a i Fröhner'a, zmarł w 49 roku życia.

† **Dr. Jan Mares** (1826—1908), nestor weterynarzy czeskich, profesor supplemt nauki o zarażach zwierzęcych i policyi weterynaryjnej w niemieckim uniwersytecie w Pradze, zmarł 11. kwietnia b. r. w Swiehowie.

† **Józef Imminger**, zwyczajny profesor Akademii Weterynaryi w Monachium, zmarł tamże dnia 2. kwietnia. Zmarły był profesorem chirurgii i kierownikiem kliniki zewnętrznej.

**Przyjęcie kandydatów na weterynarzy wojskowych.** Celem wykształcenia zawodowych wojskowych weterynarzy, zostanie z początkiem roku szkolnego 1908—9 przyjętych 20 aspirantów do c. k. Akademii weterynaryi w Wiedniu, a 10 aspirantów do król. węg. Akademii Weterynaryi w Budapeszcie, jako „wojskowi akademicy weterynaryi“.

Kandydaci mają się zobowiązać do siedmioletniej czynnej służby, jako weterynarze wojskowi; za to w ciągu studyów będą umieszczani na koszt skarbu wojskowego, który ich będzie utrzymywał i zaopatrywał w potrzebne ubranie i broń. Kandydaci ci nie będą też opłacać czesnego, ani taks egzaminacyjnych. Będą więc mogli ukończyć swoje studia bez jakichkolwiek ofiar materyalnych, nadto będą mieli sposobność w czasie służby wojskowej dojść do stopnia starszych weterynarzy sztabowych (siódma klasa rangi).

Umieszczamy powyższą wiadomość nie gwoli zachęty do wstępowania w szeregi słuchaczy Akademii Wiedeńskiej i Budapeszteńskiej, lecz w celu wykazania, iż Akademia Wiedeńska cieszy się przywilejami, które pozwalają na wprowadzenie tam czesnego. — Dwa dziesięć stypendyów wojskowych, oprócz wielu innych rządowych i krajowych, czynią wprowadzenie tam czesnego iluzorycznym. Jeżeli czesne rzeczywiście wprowadzonym zostanie, to odbije się ono wyłącznie na naszej Akademii, która pod względem stypendyów jest nadzwyczajnie biedna.

**Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich** odbędzie się podczas Zielonych Świątek w Pradze Czeskiej, delegatem na ten Zjazd ze strony Akademii Weterynaryi będzie prof. Dr. Adolf Gizelt.

„**Polnische Post**“ nr. 14. i 15. (Wiedeń). Na wzmiankę zasługuje pismo „*Słowo Polskie*“ artykuł l. w. p. Fryderyka Frieda z Przemyśla o hodowli bydła w Galicyi i o braku weterynarzy w naszym kraju. Ów brak wpływa ujemnie na podniesienie dobrobytu ludności rolniczej w pierwszym rzędzie, a z kolei i miast, które się wzmagają, gdy dorobek rolników się mnoży. Władze ministerjalne będą miały sposobność przekonania się na podstawie artykułów p. Frieda, jak ciężką krzywdę zadają krajowi, nie dbając o pomożenie szeregów weterynarzy w Galicyi.

**XXIV. Walne Zgromadzenie Gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych.** Rozpoczęło się dnia 4. kwietnia 1908, o godzinie 4 pp. w salach c. k. Akademii Weterynaryi posiedzeniem naukowym pod przewodnictwem Prezesa Fr. Ponickiego przy licznych współudziale członków Towarzystwa.

Po przemówieniu Prezesa wygłosił odczyt kol. Zygmunt Markowski: „*O oftalmoreakcyi Calmettea i dermoreakcyi Pirquett'a*“. Następnie kol. O. Lille mówił o „*Ubezpieczeniu zwierząt domowych, jako jednej z najpilniejszych spraw, czekających załatwienia w gospodarstwie krajowym*“.

Oba tematy wywołały obszerną dyskusję, w której wzięli udział pp. Rektor Szpilman, Ponicki, Grabowski, Fedorowicz, Skuciński i wielu innych.



Z dyskusji tej wyłoniło się zdanie, że zachodzi konieczna potrzeba podejmowania inicjatywy przez lekarzy wet. co do asekuracji bydła, którzy winni bliżej zaznajomić się z zasadami tej nauki, oraz ogólnie uznano potrzebę wprowadzenia tej nauki do wykładów w tut. Akademii weterynaryi.

W dalszym ciągu Prezes poruszył sprawę zmiany ustawy o tępieniu chorób zaraźliwych u zwierząt, która obecnie rozpatrywana jest w Ministerstwach i niebawem udzieloną będzie fut. departamentowi do wglądu, zaś w najbliższej przyszłości będzie także przedmiotem obrad państwowej Rady weterynaryjnej. Prosi przeto, aby koledzy nadsyłali na ręce Towarzystwa swoje uwagi co do zmian, które należałoby uzzględnić w nowej ustawie celem użytkowania prac członków Rady weterynaryjnej.

Z dyskusji, jaka się w tej sprawie zawiązała, wyłoniły się dwa wnioski a to:

1. Kol. Haydukiewicz: Utworzyć Komitet z 7, któryby wydał swoje orzeczenie, względnie dyrektywę co do nowo mającej się wydać ustawy weterynaryjnej i zastanowił się nad uwagami, jakie mają nadesłać koledzy z powiatu.

2. Kol. Fedorowicza: Zażądać w Radzie, aby do obrad nad projektem ustawy powołano, jako dalszych znawców, także tych, którym poruczono wykonawczą służbę weterynaryjną.

Rozprawy i głosowanie nad tymi wnioskami z powodu spóźnionej pory odłożono do dnia następnego.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się zebranie towarzyskie członków Towarzystwa w lokalu restauracji Stadtmüllera, które przy ożywionej pogadance przeciągnęło się do późnej nocy.

Dnia 5. kwietnia odbył się w Salach Towarzystwa lekarskiego dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia, przy którym uczestniczyli:

*Członkowie honorowi:*

Insp. Herasymowicz, Prof. Mag. Królikowski i Rektor Prof. Dr. Szpilman.

*Członkowie czynni:*

Baczyński, Bernfeld, Bien, Bornstein, Czuczman, Dalkiewicz, Engiel, Frankiewicz, Fried, Gaska, Geller, Dr. Grabowski, Grochowski, Grodecki, Gnatewicz, Guzek, Haydukiewicz, Horodnicki, Kachnikiewicz, Kałkowski, König, Krell, Kretowicz, Krüger, Krynicki, Dr. Kulczycki, Kuźniar, Lang, Laub, Lech, Lindenbaum, Lubliner, Michałowski, Małęcki, Markowski, Mazur, Mechlowicz, Mglej, Monderer, Paluch, Panek, Piasecki, Pilch, Płaczek, Ponicki, Przybyłkiewicz, Rosch, Rudnicki, Serwa, Serwacki, Sokołowski, Strutyński, Schwarz, Mag. Szymański, Mag. Szydłowski, Terlecey Eugeniusz i Włodzimierz, Zagaja, Dulemba Bronisław.

Prezes Towarzystwa, otwierając obrady, stwierdza z przyjemnością liczny udział kolegów i wita wszystkich zebranych — a szczególnie członków honorowych, poczem w żałobnem przemówieniu wspomina o stracie, jaką poniosło Towarzystwo przez śmierć kolegi śp. Stanisława Woszezyńskiego i wzywa obecnych, aby uczcili zmarłego przez powstanie z miejsc.

Ponieważ wehódzący w skład komisji rewizyjnej koledzy Marko i Dulemba z powodu przeszkód nie mogli przybyć, przeto Walne Zgromadzenie poruczyło w ich zastępstwie przeprowadzenie czynności komisji rewizyjnej kolegom Gottliebowi i Grodeckiemu.

Następnie Przewodniczący przedstawił liczebny stan członków galic. Tow. lekarzy weteryn., który zwiększył się o jednego członka czynnego i uzupełnia-

jąc drukowane sprawozdanie omawia sprawy, jakie Wydział w ciągu ubiegłego roku załatwił; przyczem nadmieniał, że chociaż ubiegły rok sprawozdawczy był krótszy od innych, to pomimo to Wydział starał się załatwić nie tylko sprawy poruczone przez Walne Zgromadzenie, ale i inne sprawy bieżące, mające na celu dobro Towarzystwa i jego członków. W tym celu Wydział odbył 14 posiedzeń zwyczajnych i jedno nadzwyczajne.

W dalszym ciągu Przewodniczący wyliczył ważniejsze sprawy, które były przedmiotem traktowania względnie załatwienia przez Wydział, zatrzymując się dłużej nad akcją Wydziału w kierunku uczczenia 25-letniego jubileuszu tut. Akademii weterynaryjnej oraz uświetnienia sekcji weterynaryjnej X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie i połączonej z nim wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej. Następnie omawiał zabiegi Wydziału podjęte w celu zaradzenia dotkliwemu brakowi lekarzy weterynaryjnych w kraju, a to z jednej strony przez zapewnienie lekarzom weterynaryjnym, pozostającym w służbie państwowej, lepszych warunków awansu, z drugiej zaś strony przez dążność do poprawy służbowych materyalnych i socyalnych stosunków kolegów autonomicznych, przyczem wskazał, że ze swej strony, już nie jako prezes ale jako szef Departamentu weterynaryjnego uczynił wszystko, co należało celem uregulowania stosunków służbowych kolegów autonomicznych.

Oprócz tych najważniejszych czynności, Wydział starał się załatwić i inne pomniejsze wyliczone w sprawozdaniu administracyjnym za rok ubiegły, a mianowicie powziął myśl utworzenia izby weterynarskiej, postarał się o sporządzenie 2-halerzowych znaczków na dochód funduszu wsparcia wdów i sierót, uchwalił wydać popularny plan stajni włościańskiej i t. d.

W dalszym ciągu Prezes zaprosił Redaktora „Przeglądu weterynarskiego“ do przedłożenia sprawozdania komitetu redakcyjnego. Prof. Mag. Królkowski, powołując się na sprawozdanie ogłoszone drukiem, wyjaśnia, że pozostałości na rok 1908 w kwocie 405 koron 10 hal. nie należy uważać za przychód lecz raczej jako za fundusz rezerwowy, gdyż jest to suma z roku na rok pozostająca; więc de facto przychodu niema a to z powodu zaległości. Przy tej sposobności tłumaczy sposób powstawania tych zaległości i objaśnia, że należytości od przedpłaćcicieli galicyjskich nie należy uważać za przepaść, gdyż mamy tu możność ściągnięcia ich; inna rzecz z należytością od prenumeratorów zakordonowych, która jest z różnych względów wątpliwą. Również zaznacza, że egzystencya organu przy pomocy subwencji i prenumeratorów z zaboru rosyjskiego jest możliwa dlatego tylko, że Redakcyja nie wynagradza za prace oryginalne.

W końcu w dłuższym wywodzie przedstawia warunki, w jakich pismo redaguje, podnosi brak wszelkiej pomocy i poparcia ze strony kolegów i komitetu i oświadcza że jedynie pod tym warunkiem może dalej pozostać przy sterze Redakcyi; jeżeli Walne Zgromadzenie wybierze drugiego współredaktora, który wzięłby na siebie część pracy.

Prezes w odpowiedzi zaznacza, że jakkolwiek wywody Redaktora są słuszne, to jednak w myśl §. 16. ustawy Towarzystwa komitet redakcyjny wybrany jest na 3 lata i dlatego powinien załatwić tę sprawę w swoim łonie.

W kwestyi nagłej zabiera głos kol. Fried i stawia wniosek, aby Walne Zgromadzenie wysłało szefowi sekcijnemu i Minist. rolnict., Wacławowi Zaleskiemu, który sprawami naszymi zawsze życzliwie się zajmuje, telegram gratulacyjny następującej treści: Walne Zgromadzenie Galic. Towarzystwa lekarzy weterynar. ma zaszczyt przesłać Jaśnie Wielm. Panu szczerze gratulacje z powodu wysokiego odznaczenia — Prezes. Przez aklamacyę przyjęto.

Następnie komisya rewizyjna, po zbadaniu ksiąg, zdaje sprawę z wyniku rewizyi rachunków i nie znalazłszy zarzutu, stawia wniosek, na udzielenie absolutorium Wydziałowi, Radzie zawiadowczej i Komitetowi redakcyjnemu.

Uchwalono jednogłośnie i udzielono absolutorium.

Tutaj zabiera głos Prof. Mag. Królikowski i zaznacza, że nie należy przejść do porządku dziennego bez podziękowania skarbnikowi za jego gorliwą pracę około pomnożenia funduszu wsparcia wdów i sierót. Wobec czego Walne Zgromadzenie uchwała przez aklamację wyrazić skarbnikowi gorące podziękowanie za trud podjęty w tym kierunku.

Następnie przystąpiono do wyborów i przerwano obrady na 20 minut dla porozumienia się wzajemnego.

Do skrutynium zaprasza Przewodniczący kolegów: Mgleja i Skucińskiego.

Po pauzie podjęto na nowo obrady i zanim komisya skrutacyjna czynności swe przeprowadziła, Prezes za zezwoleniem Walnego Zgromadzenia udzielił głosu w sprawie utworzenia Izby weterynaryjnej Rektorowi Dr. Szpilmanowi, który w krótkim wywodzie przedstawia znaczenie, cel i zakres działania Izb lekarskich i adwokackich, oraz ich dobre i złe strony. Uogólniając swe przedstawienie sprawozdawca nie przychodzi z wnioskiem, jednak wobec tego, że ma się także zawiązać „Izba aptekarska“ radzi, aby sprawy tej nie spuszczać z oka lecz działanie rozpocząć wspólnie z innymi towarzystwami w Austrii.

Po przemówieniu Prezesa Walne Zgromadzenie pozostawiło nadal tę sprawę w rękach Rektora Szpilmana z prośbą wypracowania odnośnego referatu.

W dalszym ciągu Przewodniczący stawia wniosek na zmianę porządku dziennego o tyle, aby sprawa wydawnictwa polskich podręczników naukowych i wnioski członków, traktowane były przed wnioskiem Wydziału o uregulowaniu stosunków służbowych, a to dlatego, że spodziewana obszerna dyskusya nad tym ostatnim wnioskiem może się przedłużyć i wskutek tego może łatwo nastąpić brak potrzebnego kompletu.

Po uchwaleniu przez Walne Zgromadzenie powyższej zmiany, Prezes omawia sprawę *Wydawnictwa polskich podręczników naukowych z zakresu weterynaryi*, podnosi potrzebę takiego wydawnictwa i zaznacza, że musi ono koniecznie stać pod egidą Towarzystwa, wtedy łatwiej będzie uzyskać subwencję od Rządu i Kraju na cele tego wydawnictwa. Dlatego Wydział przedstawia następujący wniosek:

Walne Zgromadzenie poleca przyszłemu Wydziałowi, aby zajął się bez zwłoki zorganizowaniem wydawnictwa naukowych podręczników weterynaryjnych polskich i wprowadził je w życie w porozumieniu z założycielami i profesorami Akademii weterynaryi.

Dla dalszego umotywowania tego wniosku zabiera głos Prof. Grabowski i w wyczerpującym wywodzie, nawiązując do przemówienia prezesa, uzasadnia potrzebę oraz radzi zacząć wydawnictwo od podręczników z dziedziny tych nauk, które obchodzą jak najszerzy ogół, jak np. hodowla, weterynaryja sądowa, fizyologia żywienia i t. d. i za które najwięcej spodziewać się należy dochodu.

W dyskusyi Rektor Szpilman popiera ten wywód i konstatuje z przyjemnością fakt zainteresowania się szczerego tą sprawą ze strony kolegów, czego najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że tak licznie przystąpili jako założyciele wydawnictwa.

Deklarację z wpłatą 100 kor przystąpienia na członków podpisało razem 63 założycieli. Deklaracja ta wraz z zebraną kwotą pozostaje w ręku skarbnika. <sup>1)</sup>

W rezultacie wniosek Wydziału jednogłośnie uchwalono, a Prezes w imieniu wszystkich kolegów podziękował Rektorowi za podjętą pierwszą myśl w tym kierunku.

Następnie komisya, ad hoc wybrana, ogłasza wynik skrutynium co do wyborów.

Głosowało 47 członków (absolutna większość 25), 2 kartki próżne.

*I. Do komisji rewizyjnej wybrano:*

1. Dymitra Marka (44 głosy), 2. Maryana Dulębę (46 głosy).

*II. Do rady zawiadowczej:*

1. Pawła Kretowicza (46 głosy), 2. Józefa Kałkowskiego (44 głosy), 3. Augusta Krügera (42 głosy)

*III. Do Wydziału weszli:*

Prezes: Franciszek Ponicki (46 głosy). Wiceprezes: Jan Mglej (46 głosy). Skarbnik: Dyonizy Herasymowicz (47 głosy). Sekretarz naukowy: Prof. Dr. Wł. Kuleczycki (47 głosy). Sekretarz administracyjny: Antoni Pilch (45 głosy). Kontroler: Zygmunt Markowski (47 głosy). Członek Wydziału: Emanuel Lindenbaum (42 głosy).

*IV. Zastępcami Wydziałowych wybrano:*

Józefa Zagórskiego (46 głosy). Fryderyka Frieda (44 głosy). Aleksandra Gottlieba (43 głosy).

*V. Delegatem do Komisji inicjatywy został:*

Adam Płaczek (44 głosy).

Potrzeba wyboru Komitetu redakcyjnego odpadła, gdyż w zeszłym roku został wybrany na lat 3 i dlatego Komitet redakcyjny pozostał ten sam.

W dalszym ciągu posiedzenia Prezes przedstawia dalszy wniosek Wydziału, a mianowicie: Walne Zgromadzenie uważa za wskazane i z naciskiem poleca, jak najrychlejsze wniesienie gruntownie umotywowanego memoriału do właściwych władz krajowych w sprawie uregulowania stosunków służbowych autonomicznych weterynarzy.

Dla umotywowania tego wniosku zabierali głos: Prof. Grabowski, Prezes Ponicki i wyczerpująco przedstawiają całą sprawę, poczem kol. Mglej odczytuje memoriał w sprawie uregulowania stosunków służbowych, płacy, emerytury itd.

Nad memoriałem tym wywiązała się dyskusya, zakończona wnioskiem kol. Lindenbauma:

Walne Zgromadzenie pochwała akcyę, wdrożoną przez weterynarzy autonomicznych, albowiem w podniesieniu socyalnego stanowiska, oraz bytu materialnego weterynarzy autonomicznych, tkwi podniesienie całego stanu weterynaryjnego w Galicyi. — W obec tego poleca się Wydziałowi:

*I. ażeby wytyczne myśli, rzucone w sprawozdaniu kol. Mgleja, zebrał w całokształt, dał markę gal. Towarzystwa i przedłożył Wydziałowi krajowemu w najbliższej przyszłości;*

*II. aby odpisy memoriału wręczono poszczególnym posłom;*

<sup>1)</sup> Projekt statutu tego wydawnictwa okaże się w jednym z najbliższych zeszytów „Przeglądu Wet.“

*III. aby delegacya z łona Wydziału Towarzystwa osobiście uzasadniła postulaty autonomicznych weterynarzy przed kompetentnymi czynnikami.*

Prof. Mag. Królikowski wskazuje kierunek, w jakim ma być ten memoriał wypracowany i nadmienia, że przede wszystkim należy w nim wykazać, że weterynarze pracują dla społeczeństwa i są rzeczywiście potrzebni. Wtedy to społeczeństwo weźmie nas w obronę i da nam to, czego żądamy.

Następnie Przewodniczący odczytuje wniosek Wydziału i wniosek kol. Lindenbauma, jako zdążające do jednego celu i poddaje oba te wnioski pod głosowanie. Jednogłośnie uchwalono.

Dalszy wniosek Wydziału opiewa:

Walne Zgromadzenie poleca przysłtemu Wydziałowi starać się w dalszym ciągu o wykonanie artystycznie wykonanego albumu z fotografiami wychowanków Akademii weterynaryi, które uchwałą poprzedniego XXIII. Walnego Zgromadzenia przeznaczono dla tut. Akademii.

Również Wydział upoważnia użyć w tym celu pozostałą kwotę z urzędzenia obchodu jubileuszowego, oraz fundusz zebrany w drodze składek, ewentualnie zezwala na pokrycie wydatków, w miarę możliwości, z funduszu administracyjnego.

Po umotywowaniu tego wniosku przez Prezesa, który zwraca uwagę, że album będzie pamiątką na dalsze lata, dlatego powinno być artystycznie wykonane, aby świadczyło o dobrym smaku kolegów obecnego pokolenia. Uchwalono.

Ostatni wniosek Wydziału:

Walne Zgromadzenie poleca przysłtemu Wydziałowi, wnieść należycie umotywowane podania do właściwych władz rządowych i autonomicznych i Tow. gospodarskich o utworzenie stypendyów przynajmniej po 1000 koron rocznie dla lekarzy weterynaryjnych na przeciąg jednego roku, bezpośrednio po uzyskaniu dyplomu dla uzupełnienia i ustalenia wykształcenia fachowego w zakładach krajowych lub zagranicznych.

Uchwalono.

Również wnioski będące wynikiem dyskusji wczorajszego naukowego zebrania, a mianowicie: kol. Haydukiewicza i Fedorowicza na początku sprawozdania wymienione, uchwalono bez dyskusji.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad wnioskami członków.

Pierwszy wniosek przedstawia Prezes: Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi przedstawić właściwym władzom potrzebę wprowadzenia do wykładów w tut. Akademii nauki o ubezpieczeniu zwierząt. Uchwalono.

Następnie kol. Skuciński przedstawia wniosek w sprawie oględzin koni ładowanych na stacyach kolejowych: Uważa się za rzecz konieczną i nagłą zaprowadzenie weterynarskich oględzin koni w obrocie kolejowym; tudzież wniosek w sprawie opłaty za oględziny innych zwierząt. Uważa się za rzecz konieczną, ażeby za oględziny nierogacizny, owiec, i cieląt do 20 sztuk płacono 2 kor., za każdą następną sztukę 10 hal.

Po wyjaśnieniu przez Prezesa, uchwalono wnioski te przydzielić Wydziałowi do rozpatrzenia.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując obecnym za liczny udział.

W końcu na wniosek Prof. Grabowskiego uchwalono jednogłośnie wyrazić koledeze Prezesowi najserdeczniejsze podziękowanie za prowadzenie obrad Walnego Zgromadzenia.

Sekr. adm.

*Pilch.*

Prezes

*Ponicki.*

**Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie.** Na międzywydziałowym zebraniu Centr. Tow. Rolniczego odbytem w dniach 23. i 24. marca r. b. odczytał red. Stan. Wotowski naukowo i wyczerpująco opracowany referat o koniu roboczym „perszerońskim“ i „bulońskim“, przedstawiając zalety tych ras, opierając się na przeobrażeniach przyrodniczych, historycznych i obyczajowych. Prelegent wykazał, że perszeron należy do jednej z najstarszych odmian koni w Europie i że uczeni zaliczają go do rasy rodzimej, jeszcze z czasów przedhistorycznych.

O „bulonezach“ powiedział, że należą do starej rasy „*equus caballus germanicus*“. Obie te rasy, bardzo cenione we Francji, jako rolnicze i pociągowe, należy, zdaniem autora, utrzymać w rodzimym ich typie w naszej hodowli krajowej.

Następnie p. Daszewski odczytał krótkie, lecz bardzo ciekawe sprawozdanie z pokazu koni włościańskich w Garwolinie.

P. Michalski zawiadomił, że po zakup odpowiednich reproduktorów udaje się w r. b. do Francji specjalna komisja, która zgłoszenia i zlecenia zakupu przyjmować będzie do dnia 15. maja r. b.

Dnia 24. rozwinął baron Heydel historję rozwoju mleczarstwa w kraju. Nieco optymistyczne horoskopy wywołały ożywioną dyskusję.

Jako punkt następny porządku dziennego pojawił się wniosek o utworzenie towarzystwa popierania hodowli i handlu trzodą chlewną. Prof. Chaniewski uważał za jedyną racjonalny cel zabiegów, eksport do Anglii t. zw. „baconów“, czyli boczków solonych z młodych tuczników półkrowi.

Z przebiegu rozpraw okazało się, że istnieją właściwie dwa projekty, jeden wypracowany jeszcze przez Sekcję rolną utworzenia rzeźni eksportowej, drugi br. Heydla.

Różnica główna między pierwszym a drugim polega na tem, że prof. Ch. proponuje Tow. akcyjne z kapitałem 250.000 rb. w akcyach 250-rublowych, bar. H. zaś chce opierać się na udziałach 100-rublowych.

Postanowiono zwołać w najbliższym czasie specjalne dla tej sprawy zebranie.

Potem wystąpił p. Stolpe z wnioskiem do władz w Petersburgu o poparcie hodowli konia szlacheckiego. Wniosek przyjęto. *(Rol. i Hod.)*

**V. Zwyczajne posiedzenie Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. z dnia 7. kwietnia 1908 r.**

Po przejściu do porządku dziennego uchwalono na wniosek ref. Sekcyi hodowlanej O. Schnella:

I. Odbyć wspólną konferencję Sekcyi hodowlanej ze Sekcją rolniczą w pierwszych dniach maja b. r. celem rozpatrzenia wdrożyć się mającej przez c. k. Ministerstwo roln. za pośrednictwem Władz agrarnych akcyi, prowadzącej do racjonalnej uprawy wspólnych i gminnych pastwisk.

II. Przystąpić z wkładką 100 kor. jako członek-założyciel do Tow. asekuracyi bydła w Gródku Jagiel. i zwrócić się do Wydziału Krajowego o przyspieszenie podjętych już badań, co do utworzenia kraj. asekuracyi bydła.

III. Założyć gminną oborę zarodową w Kołpcu obok Stebnika (O. Drohobycz).  
IV. Założyć oborę pól krwi Simmenthal u Władysława hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu (O. Stanisławów).

V. Wprowadzić w życie w ciągu roku 26 stacyj buhajów subwencyjnych.

VI. Założyć 22 chlewnie zarodowe (1 knur, 2 loszki), między nimi jedna dla Akademii Weterynaryi na próbę znaczenia.

VII. Założyć 2 stacje knurów.

VIII. Założyć 4 owczarnie zarodowe w miarę możliwości dostania materiału krajowego.

IX. Założyć stację tryka (czuszki).

X. Założyć owczarnię centralną Oxfordów u Władysława Serwatowskiego w Złotnikach (O. Podolski).

XI. Udzielić na premie dla wystaw przeglądowych bydła i świń 9000 kor. mianowicie :

a) 400 kor. dla Dynowa, b) 800 kor. dla Kosowa (O. Pokucki), c) 800 kor. dla O. Bełzko-Sokalskiego, d) 600 kor. dla O. Samborskiego, e) 4.000 kor. dla O. Jarosławskiego na trzech dniową, targową wystawę; w tem na wystawę bydła 2.000 kor. i po 1.000 kor. na owce i świnie.

Następnie na wniosek ref. Sekcyi chowu koni O. Schnella uchwalono :

XII. Zwrócić się do rządu i do Kraju o subwencye na urządzenie ogólno-krajowej wystawy koni, na której ogiery Towarzystwa mogłyby stanowić osobną grupę.

XIII. Udzielić 600 kor. Oddziałowi Gródecko-Janowskiemu na urządzenie kursu kucia koni.

XIV. Zakupić ogiera Athosa dla stadniny w Jezupolu.

W myśl rozporządzenia ministryalnego z dnia 26. lutego b. r. L. 8625 udzielił Komitet na pierwsze półroczcie b. r. następujących zasiłków :

1) Towarzystwu ogrodniczo-pszczelniczemu we Lwowie na utrzymanie Szkoły ogrodniczej na Wólce kapitańskiej kwotę 2000 kor.

2) Kraj. Towarzystwu chowu drobiu na wydawnictwo czasopisma „Hodowca drobiu“ kwotę 200 kor.

**Ankieta w sprawie wścieklizny.** Od czterech lat z górą w naszym mieście wścieklizna nie wygasa i owszem, od czasu do czasu wybuchu z dość wielką siłą.

Aby tę chorobę stłumić zupełnie, postanowiła sekcyja sanitarna Rady miejskiej, zwołać w tym celu ankietę specjalną. W tej ankiecie mają wziąć udział delegowani z namiestnictwa i starostwa lwowskiego lekarze weterynaryi, dalej weterynarze miejscy, delegaci magistratu i członkowie sekcyi sanitarnej Rady miejskiej, którzy są lekarzami. Ankieta zbierze się, skoro tylko powyższe władze oświadczą gotowość jej obsłania. Zadaniem jej będzie obmyśleć pewne i niezawodne środki zaradcze przeciw szerzeniu się wścieklizny.

**Doroczną wystawę koni** urządza VI. sekcyja Towarzystwa Gospodarczego w Wiedniu na swoim placu wystawowym w Praterze w czasie od 23. do 31. maja b. r. Wystawa ta podzielona będzie na dwie serye, a to od 23. do 26. i 26. do 31. maja i obejmować będzie konie rozplodowe, wierzchowe i myśliwskie wszelkiego rodzaju, lekkie i ciężkie konie powozowe, wreszcie ciężarowe i robocze. Równocześnie z wystawą koni odbędzie się także specjalna wystawa przemysłowa i sportowa. Zgłoszenia przyjmuje do 10. maja komitet wystawowy VI. sekcyi, Wiedeń, I. Schauffergasse.

**Zakupno koni.** W czasie od 1. maja do 20. lipca b. r. kupuje komisyja asenterunkowa koni 3 letnie łoszaki, które odpowiadają warunkom na oficerskie konie.

Warunki; 1. Ukończone 3 lata, 2. miara najmniej 158 ctm., 3. szlachetnego pochodzenia, co rodowodem albo kartą stanowienia udowodnione być musi. 4. Ceny płacone będą podług wartości łoszaka od 600—900 kor. i więcej. 5. Ogiery, węgry, żrebne klacze i konie łykawe są od kupna wykluczone. 6. Z powodu, że łoszaki przez całe lato na pasze idą, muszą mieć ogony całej długości. Konie ze skróconymi ogonami mogą być tylko za specjalnem zezwoleniem Ministerstwa wojny, w razie jeżeli są bardzo rasowe i dobre, wyjątkowo asenterowane.

**Komisya zakupna ogierów**, zacznie urządzać we Lwowie w czerwcu, zatem p. p. hodowcy, którzy mają ogiery orientalne na sprzedaż, zechcą zawiadomić o tem Komitet c. k. Gal. Tow. Gospodarczego we Lwowie do 15. maja r. b.

**Sprzedaż klaczy wojskowych**. W czasie między połową września, a połową października 1908 będą sprzedane w drodze licytacji przez c. i k. dywizye trenu w stacyach:

- Nr. 1 w Krakowie;
- Nr. 2 w Wiedniu;
- Nr. 3 w Gracu;
- Nr. 8 w Pradze;
- Nr. 9 w Josefstadcie;
- Nr. 10 w Przemyśle;
- Nr. 11 we Lwowie;
- Nr. 14 w Linczu;

klacze wojskowe krwi gorącej w wieku do 14 lat, które komendant c. k. Zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozplodowych, a to osobno od innych koni tych dywizyj do wybrakowania przeznaczonych pod następującymi warunkami:

Do tych osobnych licytacji klaczy, przy których cenę wywołania ustanawia się tylko na 100 kor. z możliwością podnoszenia przy licytowaniu najmniej o 2 kor., dopuszczeni będą wyłącznie tylko właściciele hodowcy koni krajów przedlitawskich z okolic chowu koni krwi cieplej, którzy przeto sami między sobą będą licytować.

Za włościańskich hodowców koni będą uważani tylko tacy mniejsi rolnicy i właściciele gruntów, których podstawę utrzymania stanowi osobiste prowadzenie własnego gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się przed komisyonującym zastępcą zakładu ogierów rządowych pisemnem poświadczeniem swej politycznej władzy powiatowej, ewentualnie najbliższej komendy zakładu, lub stacji ogierów rządowych, że rzeczywiście jest włościańskim hodowcą koni, w Przedlitawii zamieszkałym.

Kupujący te klacze przyjmują na siebie obowiązek zatrzymania ich przez najmniej 3 lata i używania ich do rozplodu.

Dnie, w których odbędą się licytacje celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach, zostaną z początkiem września 1908 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy, przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości, będzie mogła być podana do wiadomości dopiero przy licytacji.

Prośby o prenotacje lub o szczególne jakie ustępstwa, jak nie mniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki nie będą uwzględniane.



**Zakupno koni jucznych dla Obrony krajowej w r. 1908.** Komisya wojskowa zakupywała dla c. k. Obrony krajowej konie górskie (huculy) wieku od 4—8 lat, wysokości od 138 do 150 cm. w następujących miejscowościach powiatu kosowskiego:

w Jaworowie, dnia 29. kwietnia, w Żabiu, dnia 30. kwietnia, w Uście-rykach, dnia 1. maja 1908.

**Jarmarki na źrebce** w r. 1908 dla komisji asenterunkowej remont L. 3 we Lwowie odbędą się

*w miesiącu maju :*

- 9-go we Lwowie o 8 rano, ul. Zielona l. 55.
- 14-go w Rawie ruskiej o 2 po poł. przy Placu kolejowym.
- 18-go w Kurowicach o 9 rano, folwark.
- 25-go w Firlejówce o 8 rano we dworze p. Schnella.
- 29-go w Mościskach o 10:30 rano w podwórzu Magistratu.

*W miesiącu czerwcu :*

- 16-go w Sokalu o 4:30 popoł., rynek.
- 19-go w Dornfeldzie o 9 rano przy Urzędzie gminnym.
- 20-go w Stryju o 9.30 rano przy Placu kolejowym.
- 24-go w Żółkwi o 8 rano, rynek.
- 25-go w Gródku Jagiellońskim o 9:30 rano, rynek.

*W miesiącu lipcu :*

- 5-go w Ułazkowiecach w ciągu przedpołudnia.

Źrebce lepszej rasy krajowej, które mają być zakupione, przeznaczone są jako konie służbowe dla kawaleryi i muszą mieć: 1) trzeci rok skończony, 2) wysokość najmniej 158 cm. 4) ogony naturalnej długości i nie obcięte.

Pochodzenie przedstawionych źrebców ma być stwierdzone przez „pedigree“ lub kartę stanowienia. Cena zakupna stosuje się do wartości źrebca i wynosi 600—900 kor., przy szczególnej jakości i więcej. Ogiery, klacze źrebne i konie łykawe są od asenterunku wykluczone.

Celem umożliwienia sprzedaży swych produktów z wykluczeniem pośredniczących handlarzy także i tym hodowcom, którzy z powodu odległości swych źrebców do wymienionych wyżej miejscowości dostawić nie mogą, odbędzie się nadto zakupno źrebców ze stadnin w następujących miejscowościach:

W maju: Klebanówka, Czernelów, Eleonorówka, Krzywe, Kołodziejówka, Zagórze, Jańszcze, Pieniaki, Jasionów, Bełzec, Czartorya, Bołszowce, Żelechów, Busk, Kozowa, Rosochowaciec, Kupeczyńce, Denysów, Nastasów, Lipniki, Tułkowiec. W czerwcu: Okno, Tyszkowa, Podhajczyki, Hnileze, Tarnopol, Staresiolo, Borynieze, Wodniki, Dżuryń, Słobódka, Niżniów, Rozdziałów, Olejów, Płotycz, Trójca, Siemakowce, Markowce. W lipcu: Laskowce, Czortków, Mielnica, Germakówka, Chartanowce, Krasnolesie. Przeznaczone na sprzedaż źrebce należy zgłosić za pomocą karty korespondencyjnej u komisji remontowej L. 3 we Lwowie, która natychmiast odpowie, kiedy te źrebce mają być przedstawione.

**Kursa mleczarstwa.** W celu zaznajomienia włościan z metodami prawidłowego prowadzenia gospodarstwa mlecznego, żywienia krów, utrzymywania obór i t. d. urządzone będą w Królestwie Polskiem wędrownie kursa mleczarstwa.

Instruktorowie objazdowi, zaopatrzeni w komplety przyrządów w mleczarstwie potrzebnych, będą urządzali wykłady i pokazy praktyczne, w okolicach, w których mleczarstwo się rozwijać zaczyna, lub też w takich, które wykładów takich zażądataj.

Na akcyę tę złożyły się inicjatywa zarządu Muzeum przemysłu i rolnictwa i dobre chęci centralnego Tow. rolniczego i Tow. mleczarskiego ziemiańskiego.

**Sekcyja chowu bydła w Warszawie.** Zebranie organizacyjne sekcyi chowu bydła przy centralnem Tow. Rolniczem odbyło się w ubiegłym miesiącu. Obradom przewodniczył p. Marszewski.

Wybrano prezydyum sekcyi w osobach pp. Stanisława Dłużewskiego, prezesa, Marszewskiego, wiceprezesa i Franciszka księcia Radziwiłła, jako sekretarza.

W stosunku do wydziału hodowlanego sekcyja posiadać ma całkowitą autonomię.

Niebawem odbyć się ma narada z udziałem inspektorów związków hodowlanych w celu ujednostajnienia i ułatwienia licencyonowania bydła rogatego w związkach hodowlanych, a także bydła włościańskiego.

**Zebranie właścicieli i kierowników mleczarni w Rzeszowie.** Biuro mleczarskie przy Wydziale krajowym we Lwowie, urządziło dnia 12. kwietnia zebranie kierowników mleczarni i w ogóle osób na polu mleczarstwa pracujących z następującym porządkiem dziennym:

1. Ogłoszenie i omówienie wyniku oceny masła.
2. Adam Schütterby: „Hodowcą i producent mleka w stosunku do mleczarni i konsumenta“.
3. Dr. Tadeusz Ryłski: „Handel kontraktowy i wiedeńska giełda masła“.

4. Inż. Zygmunt Chmielewski: „O magazynowaniu masła“.

**Zarząd Związku hodowców bydła w Sieradzu** donosi, że w połowie września b. r. odbędzie się w Łęczycy, drugi doroczny przegląd przychowku obór związkowych w powiecie łęczyckim i sąsiednich.

**Handel bydlęm rzeźnem.** Komitet c. k. Tow. Rolniczego w Zachodniej Galicyi prowadzi stopniowo akcyę organizacyi handlem bydła rzeźnego. Za inicjatywą Komitetu c. k. Tow. Rolniczego, delegacya powiatu Grybowskiego zwołała w styczniu b. r. „Wiec powiatowy“, który odbył się przy udziale bardzo licznie zebranych producentów. „O konieczności organizacyi handlu bydlęm“ referowali pp.: L. Barański, St. Fihauser i l. wet J. Wędrychowski. Ożywiona dyskusya wskazywała, że zainteresowanie ogółu jest duże, przyczem producenci kładli nacisk na zadania organizacyi, a szczególnie na zakupno chudych sztuk na opas, materiału bowiem odpowiedniego brak jest wielki w powiecie Grybowskim.

W powiecie Brzeskim również rozpoczęto kroki celem unormowania panujących tam niezdrowych stosunków handlu bydlęm i trzodą. Na ostatniem Walnem Zebraniu Tow. Rolniczego okręgowego, uznano doniosłość wprowadzonej organizacyi handlu bydlęm, ze względu jednak, że tamtejszy powiat nie produkuje bydła rzeźnego, lecz prowadzi gospodarstwo więcej w kierunku mlecznym, przyczem wytucz trzody stoi wysoko, uchwalono po przeprowadzonej dyskusyi stworzenie „Spółki rzeźnej producentów bydła i trzody“, oraz wybrano komisję, któraby się zajęła zbadaniem stosunków i poczynieniem kroków, celem zyskania funduszków potrzebnych do założenia takiej Spółki.

**Kurs dla kontrolerów obór.** Trzytygodniowy, zainicyonowany przez Związki hodowlane kurs pod kierunkiem specjalisty w tym dziale, duńczyka, dyrektora p. K. Wulffa, odbył się w kwietniu w Warszawie. Obejmował następujące przedmioty: 1) anatomię, 2) fizyologię i hodowlę, 3) żywienie, 4) higienę bydła rogatego, 5) analizę mleka, 6) technikę prowadzenia kontroli. Poza tem odbyła się dwutygodniowa obowiązkowa praktyka w oborze pod kierunkiem prowadzącego kursa. Opłata wynosiła 20 rb. za pełny kurs.

**Targ na bydło rozplodowe i trzodę chlewną w Krakowie.** W dniach 29. i 30. kwietnia b. r. odbył się w Krakowie szósty Targ na bydło rozplodowe i trzodę chlewną, urządzony staraniem Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Program targu obejmował sztuki hodowlane, mianowicie przedewszystkiem buhaje, następnie krowy i jałówki ras: fryzyjskiej, oldenburskiej, Simental'skiej, oraz Bern-Simental'skiej, wreszcie rasy czerwonej polskiej, jak również świnie rozplodowe rasy westfalskiej w wieku od 5 miesięcy do 1 roku.

**Wystawa bydła opasowego w Londynie.** W Anglii przed każdym Bożem Narodzeniem bywają urządzone wystawy bydła opasowego. Klub Smithfeldzki, który mieści się w halach targowych stoi wyżej jak w Birmingham. Klub ten został założony 1798 r. jako Smithfeld Cattle and sheep societe i urządził małą wystawę w Smithfeldzie z nagrodami w łącznej kwocie 52 ft.<sup>1)</sup> Od tego czasu urządzają wystawy corocznie i jakkolwiek niekładło się przytem głównego nacisku na liczbę wystawionego bydła, to jednak instytucya ta wywarła wielki wpływ na rozwój gospodarstwa opasowego w Anglii. Czas tego fat stock shows zgromadza corocznie w Londynie wielką liczbę gospodarzy; minister rolnictwa opublikował, że w ciągu tego tygodnia gospodarczego dla wszystkich gospodarzy „jest w domu“.

W przeszłym roku rozdane nagrody osiągnęły sumy 4113 ft. (98.736 K.). Król, który sam był wystawcą i wiele nagród mu przyznano, odwiedzał często wystawę w towarzystwie następcy tronu. Wystawiono przeszłego roku: 281 sztuk bydła, 158 oddziałów z owcami, 150 ze świńmi i 220 kojców z drobiem. W oddziale bydła rogatego było najwięcej ras krajowych mianowicie Devons, Sussex, Wales, Highlander i krzyżówki tych ras; w oddziale owiec były Southdown i Hampshire z krzyżówkami; świnie reprezentowane były przez Berkschir.

Nagrodę 50 ft. (za najlepsze męskie bydło opasowe) dostał dwuletni byk Shorthorn, drugą dostał byk tejże samej rasy. Nagrodę 50 ft. (za najlepsze cielę) otrzymało cielę Aberdeen-Angus, drugą zaś otrzymało cielę dwuletnie rasy Shorthorn. Nagrodę szampionatu w wysokości 100 gwinei<sup>2)</sup> otrzymał dwuletni byk Shorthorn. Wiele jeszcze innych nagród rozdano wystawcom za ich przychówek, między innemi puchar od króla otrzymał wystawca Lord Rosebery za cielę już odznaczone poprzednio nagrodą 50 ft. Następująca tabelka przedstawia wagę zwierząt w tym czasie wystawionych:

	Ilość dni liczące zwierzę	Waga 1b	Przeciętny przyrost dziennej wagi 1b. <sup>3)</sup>
Devon: bydło męskie nie przekraczające 2 lat.			
1 nagroda	719	1349	1·87
2 "	607	1196	1·97
Bydło męskie między 2 a 3 rokiem			
1 nagroda	1054	1841	1·74
2 "	998	1593	1·59
Jałówki nie wyżej 3 lat.			
1 nagroda	1042	1641	1·57
2 "	972	1479	1·52
Shorthorn: bydło męskie nie wyżej 2 lat.			
1 nagroda	689	1454	2·11
2 "	702	1539	2·19

<sup>1)</sup> ft. (funt szterling) = 24·017 kor.

<sup>2)</sup> 1 gwinea = 25·20 kor.

<sup>3)</sup> 1b (funt) = 0·45 kg.

	Bydło męskie między 2 a 3 rokiem.		
1 nagroda	. . . 1014	232	2'00
2 "	a także		
	Nagroda szampionatu		
	995	1835	1'84
	Jałówki nie wyżej 3 lat.		
1 nagroda	. . . 1062	1806	1'70
2 "	. . . 898	1686	1'87

Z owiec otrzymały pierwszą nagrodę dwie Shoutdown. Dla długo i krótkowielnistych owiec były osobne nagrody.

Kilka przykładów dotyczących się wagi owiec:

	Wiek podany w dniach	Waga 1b	Przeciętny przyrost dziennej wagi 1b
	Soutown poniżej 12 miesięcy.		
1 nagroda	303	430	1'41
	Pomiędzy 12 a 14 miesiącami.		
1 nagroda	652	645	0'98
2 "	655	628	0'95

Pierwszą nagrodę otrzymała świnia rasy wielkiej Yorkshires; na drugi plan schodzą Berkshiry. Do ubiegania się o nagrodę za najmniejszą różnicę między żywą wagą a wagą rzeźnianą, stanęło 63 sztuk bydła rogatego, 65 owiec, 34 świń. Zwierzęta te zostały pierwszego dnia wystawione jako żywe, następnie zabite, poczem na trzeci dzień w stanie rozewiartowanym wystawione. Bydło to było podzielone na 3 klasy: bydło męskie poniżej dwóch lat, ponad dwa lata i jałówki poniżej 3 lat. Pod uwagę brano żywą i rzeźnianą wagę a nadto wagę poszczególnych użytecznych części.

Wyrok, który zapadał o zwierzęciu po zabiciu wykazywał nieraz ciekawe rzeczy i tak n. p. zwierzę, które dostało szóstę miejsce ze względu na wygląd, otrzymało pierwszą nagrodę za wagę rzeźnianą.

Wartość informacyjna dla rzeźników tej wystawy była bardzo wielka. *J. K.*

**Wystawa psów** we Lwowie otwarta będzie w lipcu b. r.

**Kongres hodowców ryb.** W Wiedniu obradował X. kongres hodowców ryb ze wszystkich krajów austriackich. Główne referaty odnosiły się do ustawodawstwa o rybołówstwie, a wszyscy mowcy oświadczyli, że w niektórych krajach ustawodawstwo to jest niedosteczne i przestarzałe.

## Od Wydziału Galic. Towarzystwa Weterynarskiego.

Wydział Galic. Towarzystwa Weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

## Od Redakcji i Administracji „Przeglądu Weterynarskiego“.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. mag. Stanisław Królikowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego),  
pod zarządem Franciszka Kattnera ul. Cicha 1. 5.